

**CZY
TEL
NIK**

Nr 46 (3444)

Uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej

Ze wszystkich dzielnic Poznania oraz wielu miast i wsi naszego województwa przybyli ludzie pracy — przedstawiciele różnych środowisk zawodowych, aby wraz z radnymi wziąć udział w uroczystej sesji.

I teraz pełne niepokoju i uwagi spojrzanie dookoła, na zrujnowane miasto. Oto Stary Ratusz — zniszczony, ze zwałoną wieżą. Oto Stary Rynek — niemal w całości w gruzach. Biblioteka Raczynskich — wypalona. Jedna czwarta izb mieszkalnych nie nadaje się do zamieszkania. Na ulicach — popioły i zwaliska.

Ale już 22 lutego działają wodociągi. Rusza elektrownia u „Cegielskiego”, dając miastu światło. Przez ulicę marsz. Focha, dzwoniąc z przejęcia, prowadzi motorniczy MPKE pierwszy po wojnie tramwaj.

A potem — start na wszystkich polach. Już w 1949 roku na wsi wielkopolskiej pracuje 33 spółdzielni produkcyjnych. Pod koniec ub. roku jest ich już 1235. U progu dziesięciolecia w 215 gromadach świeciły żarówki. Dziś liczbą zelektryfikowanych gromad dosięga tysiąca. Pierwszy rok, drugi rok, plan trzyletni, plan sześcioletni... i wreszcie kowal z Wiepofany, czy kasjer z NBP wprowadza się do 45-tysięcznej zbudowanej po wojnie izby. W rejestrach pod liczbą porządkową 717 wpisują nową gromadzką bibliotekę. Czterysta czternaście w województwie zespół teatralny rozpoczyna próby sceniczne.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nawet na dalekim morzu marynarze statku szczygącego się mianem naszego miasta pamiętają o tak drogiej i niezapomnianej dla każdego poznaniaka rocznicy jaką jest 10-lecie wyzwolenia naszego grodu spod okupacji hitlerowskiej. Zamieszczony przez nas telegram nadany został drogą radiową a właściwym jego odbiorcą jesteś i Ty Czytelniku.

Dziękujemy Wam drodzy Marzarze w imieniu całego społeczeństwa wielkopolskiego za pamięć i życzenia. Wiedziecie, że poznawanie nie zapominając życzyć Wam „pomyślnych wiatrów” wówczas kiedy jesteście na dalekich oceanach.

Rozwijająca się stale wymiana handlowa między Pol-

Minister obrony Związku Socja-
listycznych Republik Radzieckich
Marszałek Związku Radzieckiego
G. K. Żukow

Moskwa

Z okazji rocznicy powstania Armii Radzieckiej przesyłam Wam Towarzyszu Ministrze i wszystkim żołnierzom radzieckim w imieniu własnym i żołnierzy Wojska Polskiego gorące i serdeczne pozdrowienia.

37 rocznicę powstania Armii Radzieckiej naród i Wojsko Polskie obchodzą szczególnie radośnie i uroczyście. Data ta bowiem zbiega się z 10-leciem ofensywy zimowej Armii Radzieckiej, która przy niebiańskim wsparciu całej Polacy

Nierozwalne braterstwo broni i idei Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego scementowała krew radzieckich i polskich żołnierzy przełana na polach zwycięskich bojów przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcom i współpraca w latach pokojowej służby. Napędzają nas to niezłomną wiarą i głębokim przekonaniem, że umacniając i zacieśniając jeszcze bardziej więzy przyjaźni łączące Wojsko Polskie z Armią Radziecką zapewnimy naszym narodom bezpieczeństwo i trwały pokój.

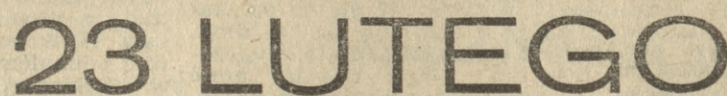
Wiceprezes Rady Ministrów
i minister obrony narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski.

ską a wieloma krajami zamorskimi oraz wzrastający tonaż floty polskiej — pozwalają na otwieranie nowych linii żeglugi wielkiej, jak też na powiększenie liczby statków na niektórych liniach starych.

Statki bandery polskiej utrzymują stałą łączność z 31 krajami świata. M. in. stałą łączność posiadamy niemal ze wszystkimi nadmorskimi krajami Europy, z Egiptem i Sudanem w Afryce, Turcją, Syrią, Libanem i Palestyną w Azji Malej, z Indiami, Pakistanem, Cejlonem, Chinami Ludowymi i Jawą w Azji oraz z Argentyną, Brazylią i Urugwajem w Ameryce Południowej.

W ostatnich miesiącach ub. roku, po blisko dwuletniej przerwie, Polska Żegluga Morska w Szczecinie, obsługująca głównie linie mniejszego zasięgu, uruchomiła ponownie regularną linię żeglugową na trasie Szczecin — Gdynia — Malmö (Szwecja) — Kopenhaga (Dania) — Rostock (NRD) — Szczecin.

Obecnie na liniach dla potrzeb naszego handlu zagranicznego kursują wyłącznie statki bandery polskiej.



Można by oczywiście zacząć tradycyjnie, od opisu dramatycznych dni lutowych 1945 roku, od przypomnienia bohaterstwa czerwonoarmistów i polnych żołnierzy, zdobywców Cytadeli. Tej epokowej dla Poznania i Wielkopolski daty — 23 lutego pominąć bowiem nie wolno.

Zapytajmy się więc, co trwałego zostawił ten dzień w sercach obywateli Poznania? Przypomnijcie sobie Wasze najbardziej osobiste wżruszenie, gdy z okien domów patrzyliście na maszerujące oddziały żołnierzy radzieckich. W Waszych sercach tkwił wtedy nie tylko podziw dla siły, potęgi armii — wyzwolicielki; to było coś więcej: rodząca się wraz z wdzięcznością za przyniesioną wolność — przyjaźń do Kraju Rad.

Ale przypomnijmy, że nie wszystkich radowała taka wolność przynosząca z sobą obok flagi biało-amarantowej pomoc ludowi w umocnieniu zdobytej władzy. Bo przecież pisząc o „Waszych osobistych wzruszeniach“ mam na myśli zwykłych ludzi, żyjących z pracy rąk i umysłu, którzy nie mieli żadnego interesu w przywracaniu rządu Ślawnego, Becka i Mościckiego. Byli jednak w owym dniu 23 lutego ludzie, którzy pragnęliby widzieć inne czołgi wyzwalające Poznań z okupacji hitlerowskiej. I znów ziemia — dziedzicom, fabryki — zagranicznym spółkom, władza — zandarmom.

Pamiętacie jeszcze te strzały do budowniczych władzy ludowej? Pamiętacie mordowanych z ukrycia sekretarzy PPR, Stronnictwa Ludowego, milicjantów, funkcjonariuszów bezpieczeństwa? Naiwny mógłby sądzić, że były to kule wymierzone indywidualnie do konkretnego człowieka. Obróńcy dziedziców i fabrykantów, celując do swoich ofiar chcieli ugodzić cały naród, a co najmniej go zastraszyć; by zrezygnował z reform społecznych, by wrócił na starą ścieżkę kapitalizmu i nie mógł wyciągnąć nóg z błota.

Plan imperialistów, by rozsadzić Polskę Ludową od wewnątrz rekoma płatnych najmitów nie udał się. Przede wszystkim dlatego, że naród potępił skrytobójców, burzycieli pokoju i pracy społeczeństwa. Było to więc nasze zwycięstwo, o którym w dniu dziesięciolecia wolności pamiętać trzeba.

Wiemy — żadne zjawisko, a tym bardziej społeczne, nie wisi w próżni. Zależne jest od sytuacji międzynarodowej, od układu sił klasowych. Gdy zaczniemy się nad tym zastanawiać znów dojdziemy do daty 23 lutego i dnia 8 maja 1945, gdy przed marszałkiem Żukowem kapitulowali hitlerowscy generałowie. Siła Armii Radzieckiej, która właśnie w dniu zdobycia Cytadeli obchodziła swoje święto, zapewniła nam możliwość utrwalenia socjalnych zdobyczy. Poza tym — przypomnijmy także — trochę nas zdumiewało, dlaczego radzieckie czołwki frontowe zdobywając tereny zamieszkałe przez Niemców naklejały ulotki z napisem: „Hitlerzy przychodzą i odchodzą, naród niemiecki zostaje — J. Stalin“. Tymczasem to jed-
no zdanie zawierało cały dalekowszronny program, dziś konsekwentnie przez nas rozwijany.

Wiemy, że proces demokracji społeczeństwa po drugiej stronie Odry posuwa się naprzód. Wiemy, że i my powoli wyzbywamy się nacjonalistycznych uprzedzeń, widzimy wrogów narodu nie-nieckiego i naszych — faszyzistów; widzimy przyjaciół — demokratów, którzy mówią tym samym, zrozumiałym dla nas językiem. Rozumiemy się z nimi dobrze bez względu na to, na którym brzegu Łaby mieszkają; mamy wspólne

zamierzenia, a jest nim szczęście i pokój dla całego świata.

Coś zasadniczo nowego po-
wstaje za granicą pokoju.

Tak ię zajęliśmy sprawami ogólnymi, że zapomnieliśmy o własnym mieście. „Trochę” inaczej wyglądało ono w lutym 1945 r. Repe opadały ze zrzegnowania. Zastanawialiśmy się, czy do końca życia (tak mówili młodzi ludzie!) zdołamy usunąć zniszczenia? A teraz widzimy, że warto było zakasać rękawy i budować nowy Poznań. Jest on zresztą jeszcze niegotowy, jeszcze mu wiele brakuje, by nas całkowicie zadowolić, lecz rozwija się przed nami porywająca perspektywa przyszłości.

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej dyskutuje się o planach pięćset tysięcznego Poznania, o wielkiej dzielnicy prawobrzeżnej, o tym; by Warta płynęła przez środek miasta, o nowym obliczu śródmieścia, o potrzebie nowych gmachów, teatrów, kin, domów kultury... Rosną wokół przedmieść wielkie fabryki, pracowniczsze osiedla.

Zdaj się, że warto więc, by starsi ludzie przypomnieli czasem młodzieży jak to było w międzywojennej Polsce z perspektywami tamtego dziesięciolecia. Przedsiębiorstwa kapitalistyczne „plajtowały” w 1930 r. masowo, a 15 000 ludzi straciło pracę. Perspektywy rozwoju nie było żadnych. Prezydent miasta p. Cyryl Ratajski mógł mówić tylko o „recesji” i „ciemnych chmurach klebiących się nad horyzontem, spoza których nie widać nawet przeblisków światu”.

Jakże inne jest nasze dziesięciolecie: pełne wiary w przyszłość. Nad naszymi głowami nie kłębią się czarne chmury, a rozkwita błękit pogodnego nieba. Mamy prawo się cieszyć. Dziś w roku 1955, mamy dosyć sił by uspokoić każdego szaleńca potraśającego karabinem. Opiaramy się przecież o potęgę Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, o przyjaźń z państwami demokracji ludowej, z krajami młującymi pokój. A w dniu dzisiejszym przypomnieć wypada, że na słuszną drogę weszliśmy przed dziesięć laty — i wziawszy się pod rękę, jak młodzień na festiwalu, pójdziemy nią dalej.

JANUSZ LIKOWSKI

Indie uznają
tylko jeden rząd chiński
— rząd Chińskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Delhi, że w dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie parlamentu Indii, poświęcone sprawie zatwierdzenia projektu nowego budżetu.

Na posiedzeniu tym zabrał głos prezydent Indii Radżendra Prasad, który oświadczył m. in.:

„Rząd Indii uznaje tylko jeden rząd chiński — rząd Chińskiej Republiki Ludowej”. Dodał on, że żądania

Chin w sprawie Taiwanu i wysp przybrzeżnych są zgodne z prawem. Mówca wypowiedział się za uregulowaniem sprawy Taiwanu w drodze rokowań.

Prasad stwierdził, że układ w sprawie Tybetu, zawarty pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Indiami, stanowi nowe świadectwo przyjaźni łączącej te dwa wielkie mocarstwa. Przyjaźń ta ma zasadnicze znaczenie dla sprawy pokoju w Azji i na całym świecie.

Płyną zobowiązania na cześć radosnej rocznicy

Witając radosną rocznicę wyzwolenia Poznania robotnicy zakładów produkcyjnych i instytucji podejmują liczne zobowiązania i zaciągają warty produkcyjne, chcąc przyspieszyć rozwój naszej gospodarki i zapewnić większą masę towarową dla zaspokojenia potrzeb mas pracujących.

W warsztatach nr 421 i 422 Poznańskich Zakładów Obuwia wre gorączkowa praca. To brygady młodzieżowe przodowników pracy Stefana Ziemia, Stefana Rymarkiewicza i Franciszka Oleksego stanęły na wartach produkcyjnych dla uczczenia 10 rocznicy wyzwolenia Poznania.

Zobowiązaliśmy się do końca miesiąca wykonywać plan dzienny z nadwyżką — mówi Stefan Ziemia. — W oznaczonym terminie zobowiązanie nasze przekroczyliśmy o około 80 procent. Wartość jego wyniesie ponad 400 tys. zł. Chciałbym dodać, że w mojej brygadzie wyróżnili się Feliks Duczmal i Kazimierz Nowak.

Słowa jego prosił dyrektor PZO, który dodaje, że przede wszystkim wyróżnił się inicjator podjęcia zobowiązania, zasłużony pracownik — Stefan Ziemia.

24 GODZINY W KRAJU I NA ŚWIECIE

W dniach od 14 do 19 bm. obradowała w Warszawie polsko-albańska komisja współpracy na ukowo-technicznej. W wyniku obrad został podpisany protokół, przewidujący udzielanie wzajemnej pomocy naukowo-technicznej w różnych dziedzinach gospodarki narodowej obu krajów.

W oparciu o miejscowe zasoby rud żelaznych, we Wręcycy (pow. Kłobucki) rozpoczęła się budowa wielkiej, nowoczesnej kopalni. Jest to jedna z kilkunastu kopalń, których budowa stanowi realizację programu rozwoju krajowej bazy kopalnictwa rud żelaza.

Prasa amerykańska podaje, że w stolicy Paragwaju — Assuncion doszło do starcia między grupami uzbrojonych osób cywilnych a pułkiem kawalerii, który stacjonuje w tym mieście. Podobno 10 osób zostało zabitych, zaś 200 aresztowanych.

Według opinii obserwatorów, wypadki te mają związek z dążeniem USA do całkowitego opanowania Paragwaju.

Rozgłoszona w Phienianie podał, że 17 lutego br. dowódca jednej z eskadr 25 dywizji armii południowo-koreańskiej — kpt. Kim Sen-gu wystartował wraz z żoną i synem na samolocie wojkowym z lotniska Phoczen w Korei południowej i zwrócił się do władz Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z prośbą o prawo poostania w KRDL.

Amerykański bombowiec, na pokładzie którego znajdowało się 11 osób załogi i który odbywał lot z miejscowości Anchorage (Alaska) na wyspę Kodiak — rozbił się w górach w pobliżu Anchorage. Cała załoga zginęła.

W poniedziałek rano wybuchł w Saarze powszechny strajk metalowców, proklamowany przez wszystkie związki zawodowe robotników przemysłu metalowego. Strajk wybuchł na tle żądań ekonomicznych. Jak podkreślała agencja zachodnia, w strajku bierze udział około 70 tysięcy robotników. Jest to największy strajk powojenny w Zagłębiu Saary.

W tych dniach — jak podaje prasa — ludowy sąd w prowincji Szantung rozpatrzył sprawę grupy amerykańsko-czangkajskich szkół szpiegów, nastanych do Chińskiej Republiki Ludowej. Dwóch szpiegów zostało skazanych na karę śmierci, dwóch — na dożywotnie więzienie, jeden zaś — na 5 lat więzienia.

Międzynarodowa komisja nadzoru i kontroli rozpatrywała ostatnio sprawę incydentu, który miał miejsce w grudniu ub. roku w Vin-Uan (Wietnam południowy). Podczas tego incydentu żołnierze armii południowo-wietnamskiej zamordowali 34 osoby i ranili 19 osób za to, że wyrażali one protest przeciwko reżimowi kolonialnemu. Komisja uznała, że incydent ten jest naruszeniem przez stronę francuską porozumienia genewskiego.

Załoga warsztatu — nr 422 — podjęła energiczną walkę o pełną realizację planu miesięcznego, zagrożonego przez niewykonanie planów dziennych przy innych warsztatach.

Edward Witkowski z Zakładów Metalurgicznych POMET realizując swoje zobowiązanie wykonał już m. in. 5 komiów parowozowych dla ZISPO. Ponadplanowo zobowiązanie wykonał także — Sieczka i Wojczakowski, Sieczka jest znanym przodownikiem pracy, który ukończył już przypadające na niego zadania planu sześciomiesięcznego.

Załoga odlewni metali kolorowych wykonała tablicę pa-

miątkową dla uczczenia oficera radzieckiego, poległego w walkach o wyzwolenie Poznania.

Poważne oszczędności przyniosły zobowiązania podjęte przez PKS-ów okręgu poznańskiego. Kierowcy zaoszczędzili już 62 tys. litrów paliwa i mimo złych warunków atmosferycznych zrealizowali z nadwyżką plany w zakresie usług. 347 pracowników zaczęło stosować przodujące metody pracy. 179 kierowców przekroczył przebiegi międzyprace. Ekspozytury PKS w Ostrowie, Kaliszu i Turku będą pracowały w ciągu półroczu przez 3 dni w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie.

Słuszna inicjatywa Komisji Kultury WRN

Pałac w Śmiełowie zamienić na Dom Pracy Twórczej

Specjalna ekipa Komisji Kultury przy WRN w Poznaniu przeprowadziła ostatnio inspekcję zabytkowego pałacu w Śmiełowie (pow. Jarocin), gdzie przez dłuższy czas przebywał Adam Mickiewicz. Członkowie ekipy, składającej się z rzeczoznawców, konserwatorów wojewódzkiego i przedstawicieli władz powiatowych w Jarocinie, stwierdzili, że cenny ten zabytek ulega coraz większej dewastacji. Część wartościowych malowideł ściennych zamazano zwykłą farbą, a fragmenty cennych fresków Szmuglewicza odpadają całymi płatami wraz z tynkiem. W stanie opłakanym znajdują się też drzwi i okna. Poważnemu zniszczeniu uległa również część przepięknego niegdyś parku.

Obecnie użytkownikiem pałacu wraz z parkiem jest Ministerstwo PGR. W budynku mieści się szkoła podstawowa, świetlica oraz mieszkanie czterech rodzin pracowników PGR. Latem w wolnych pokojach kwatrują robotnicy sezonowi. Taki rodzaj użytkowania pałacu ani nie sprzyja, rzecz jasna, jego konserwacji jako zabytku, ani też nie jest właściwym wykorzystaniem pamiątkowego miejsca, drogiego polskiemu narodowi.

Słuszna więc wydaje się inicjatywa Komisji Kultury przy Prezydium WRN. Postawiła ona konkretny wniosek, by pałac w Śmiełowie i teren przylegający przejęło Min. Kultury, nadając mu charakter Domu Pracy Twórczej dla literatów, artystów, muzyków, naukowców, itp. Wniosek ten, po partym przez wszystkie poznańskie związki twórcze, został przychylnie potraktowany przez Prezydium WRN. Koszta remontu budynku są stosunkowo niewielkie. Stow. Architektów RP zobowiązało się wykonać bezpłatnie dokumentację remontu, a plastycy wyrażają gotowość podjęcia prac malarskich i rzeźbiarskich.

Istnieją więc realne możliwości odnowienia śmiełowskiego pałacu, w którego

murach zrodził się autorski zamysł jednego z najcenniejszych dzieł polskiej literatury — „Pana Tadeusza”. Chodzi tylko o to, by Prezydium WRN, mając poparcie całego świata kulturalnego Poznania, umiało dość energicznie zabiegać o załatwienie tej sprawy w Ministerstwie Kultury, które — przynajmniej do niedawna — zasłaniało się wieloma trudnościami technicznymi i finansowymi.

Sprawa Śmiełowa może i powinna być rozwiązana zgodnie z wnioskiem Komisji Kultury przy WRN. Dom Pracy Twórczej w Śmiełowie będzie nie tylko ogniskiem kultury promieniującym na całą Wielkopolskę, ale również oddaniem hołdu pamięci Wielkiego Poety w setną rocznicę Jego śmierci. (jm)

Adenauer przygotowuje proces przeciwko SPD

BERLIN (PAP)

Jak podała rozgłoszona berlińska, przewodniczący komisji do spraw ogólnoniemieckich w Bundestagu bońskim, socjal-demokrata Wehner złożył oświadczenie, iż rząd Adenauera przygotowuje proces przeciwko Partii Socjalistycznej Niemiec zachodnich (SPD) pod zarzutem zdrady ojczyzny.

Uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Na polach Staroleki powstaje fabryka maszyn żniwnych. Pierwsze lodówki i elektryczne pralki wychodzą z poznańskiej Emalierni. ZISPO ładuje na wagon dziesiąte i setne obrabiarki przeznaczone na eksport. Maszynista Kosmowski przejeżdża na swym parowozie miliony kilometrów, choć parowóz ani razu nie był w generalnym remoncie...

Coraz bogatszy jest Poznań, coraz bogatsza Wielkopolska. Możemy sobie pozwolić na to, aby hojnie nagrodzić najwybitniejszych ludzi nauki, życia gospodarczego, kultury i sztuki naszego regionu. Oto na sesji przewodniczący Prezydium MRN wywołuje nazwiska tych, którym przyznano nagrody miasta Poznania za rok 1954. Prof. dr Roszkowski, znakomity lekarz i organizator, współtwórca wybitnych osiągnięć Kliniki Położniczej w Poznaniu; Paukszt — literat, którego „Kartki z Ziemi Lubuskiej” i „Opo wieść o zwycięskiej starości” znalazły już tysiące mieszkańców naszego kraju; inż. Sujak — racjonalizator na wielką skalę, twórca nowych rodzajów produkcji w przemyśle spożywczym; Stulgrosz — dyrygent chóru Państwowej Filharmonii; Kaja — artysta plastyk, autor wielu pięknych płócien

3 mln. nakryć stołowych marki „Gerlach”

Nakrycia stołowe, szczyryki, nożyczki ze znakiem „Gerlach” znane są szeroko w kraju. Produkcja tych artykułów systematycznie wzrasta, rozszerza się również ich asortyment. W br. fabryka „Gerlach” w Drzewicy dostarczyła na rynek ponad 3 mln. nakryć stołowych. M. in. wyprodukowanych zostanie ok. 500 tys. kompletów składających się z noża, widelca, łyżki i łyżeczki oraz ponad milion nierdzewnych łyżek i łyżeczek. Łącznie produkcja nakryć stołowych wzrosła w roku bież. o 200 tys. sztuk. Nakrycia te sprzedawane będą zarówno w kompletach jak i pojedynczo. Oprócz tego wzrosło o 140 tys. sztuk produkcja stołowych noży kuchennych i tasaków. Fabryka „Gerlach” wypuści w br. o 145 tys. sztuk nożyczek więcej niż w roku ub. Ukaza się też w sprzedaży w większym niż dotychczas asortymencie szczyryki, a m. in. szczyryki o kilku ostrzach, zawierające małe składane nożyczki, korkociąg itp. Szczyryki te otrzymają oprawy z masy plastycznej.

Większość wyrobów wykonana zostanie z wysokogatunkowej stali nierdzewnej. Dotychczas używano masę pokrywającą trzonki noży i widelców zastąpi się nowymi tworzywami o różnych kolorach i odcieniach.

Idźcie naszym śladem

W Szkole Rachunkowości Rolniczej w Wojniczu pow. Brzesko, woj. krakowski, odbyło się ostatnio zebranie młodzieży, na którym 89 przysiężnych absolwentów tej szkoły postanowiło po ukończeniu nauki stanąć w szeregu ochotniczego zaciągu pionierskiego. Jednocześnie wezwali oni młodzież szkół rolniczych w całym kraju, aby za ich przykładem zgłaszała się jak najliczniej do zaciągu pionierskiego.

W apelu uchwalonym na masowce młodzież z Wojnicza, nawiązując do apelu ZG ZMP wzywającego młodzież, by stawiała na najtrudniejszych odcinkach pracy przy zagospodarowywaniu odłogów i podnoszeniu gospodarki rolnej, pisze m. in.:

„Widzimy przed sobą wiele trudnej pracy, ale doszliśmy do przekonania, że jesteśmy zdolni wiele z tych trudności pokonać i dlatego zgłaszamy się w ramach zaciągu pionierskiego do pracy w PGR-ach woj. rzeszowskiego,

Brudny „byznes” prowokacji

Im większe trudności i niepowodzenia spotykają walczyki hitlerowskiego Wehrmachtu, im większy opór podlegają narody całego świata, tym wścieklej ujadają „szczęściaki” wrogów pokoju, usiłując odwrócić uwagę narodów od ich pokojowej pracy, zatruć spokój, podniecić zaufanie, osłabić, zaszkodzić.

Przy tej cuchnącej, brudnej, judaszowskiej srebrnikami opłacanej robocie niewątpliwie wiedzie tak zwana „Wolna Europa”.

Ta szpiegowsko-dywersyjna organizacja, zmierzająca do dolaży przez osławionego szefa wywiadu amerykańskiego, Alana Dullesa, i oddana pod bezpośrednią komendę hitlerowców bońskich, ze szczególną za-

jadłością atakuje Polskę Ludową, nasz dorobek, nasze instytucje i naszych przywódców. Nie ma w tym nic dziwnego: kieruje przecież tą „robotą” ta sama ręka, która usiłuje podtyka broń i bomby atomowe hitlerowskiemu zbrodniarstwu wojennemu; ta sama ręka, która szczerze wspiera odwołowe „pretensje” bońskiej reakcji do naszych ziem na Odrze i Nysie Łużyckiej; ta sama ręka pokierowała również piramami czangkajskimi, którzy zagrabilili polski dobytek — statki „Praca” i „Prezydent Götterwald” oraz uwieźliła polskich marynarzy; ta sama ręka nasyła na nasze ziemie szpiegów, dywersantów i prowokatorów z zadaniem przekradania się do naszych fabryk, instytucji i urzędów — aby podkopywali ostoję państwowości polskiej.

Ta to „Wolna Europa”, „Europa” wypuszczonych na wolność katów obozów koncentracyjnych członków SS-owskich plutonów egzekucyjnych, trucieli bezbronnym kobiet i dzieci w krematoriach Oświęcimia, wszelkich zbrodniarzy i ludobójców — ma celność występować pod nazwą „Głosu Wolnej Polski”, aby w tym przebraniu ścigać trucienną propagandę wrogów narodowi polskiemu, wrogiej naszym pokojowym wysiłkom.

Miliony Polaków już dawno odceniły właściwie brudne pommy, które wylewają na nasz kraj płatne kreatory obcych wywiadów, obsługujące „Głos Wolnej Polski”, aby w tym burzliwym odwracając się od nich wszyscy uczciwi ludzie. Nawet wśród części emigracji londyńskiej znalazły się dla tego paskudztwa słowa potępienia i ostrzeżenia: pisał o nich londyński „Dziennik Polski” w numerze z 1. 8. 1952 roku:

„WSZYSTKIE „VOICE OF AMERICA”, WSZYSTKIE „FREE EUROPE” I WSZYSTKIE INNE INSTYTUCJE, NA MOCY DYREKTYW OBcych SŁUŻĄCE DEZORIENTACJI KRAJU, W KTÓRYCH CO RAZ WIĘCEJ POLAKÓW ZA OBCE SREBRNIKI PEŁNI NAJOBZĘDLIWSZE FUNKCJE WPROWADZANIA W BŁĄD WŁASNYCH RODAKÓW W INTERESIE MOCARSTW OBcych.”

Amerykańscy hitlerowscy naśladowcy hitlerowskich planów podboju świata naśladują również hitlerowskie metody prowokacji i goebbelsowskie metody plugawej propagandy. Przyznał się do tego „sam” przewodniczący „Komitetu Wolnej Europy”, C. D. Jackson, w przemówieniu wygłoszonym do wychowanków uniwersytetu Princeton of New Jersey:

„Zwykliśmy się śmiać z Goebbelsa, Hitlera i Mussoliniego, ale i my musieliśmy się zająć biznesem informacji.”

Jasne chyba, co ma na celu „byznes informacyjny”, oparty na takich wzorach!

Z faktów tych powinien zdawać sobie dobrze sprawę każdy uczciwy człowiek w Polsce, każdy patriota, partyjny i bezpartyjny. Każdy, kto się zetknie z próbą szerzenia wrogiej propagandy, oszczerczych plotek, powinien natychmiast demaskować ich zatrute źródła, powinien wyjaśniać, że jest to robota wrogów narodu polskiego i wrogów pokoju. Każdy uczciwy człowiek patriota powinien mobilizować swe otoczenie do przeciwstawiania się tej plugawej, wrogiej robocie, powinien nie dopuszczać do kolportowania i powtarzania oszczerstw i plotek, godzących w dobre imię Polski Ludowej, w osiągnięcia i dorobek narodu polskiego.

J. W.

Nasza KRONIKA

23 LUTEGO 1921 R.
wybuchł w Polsce powszechny strajk kolejarzy.

23 LUTEGO 1945 R.
zmarł Aleksy Tołstoj, znakomity pisarz radziecki, autor „Piotra i Pawła”, trylogii „Droga przez mekę”, „Chleba”. Twórczość Aleksandra Tołstoja, znana na całym świecie, zajmuje ważne miejsce w literaturze radzieckiej okresu realizacji pięcioletniego planu — jest niezwykle popularna wśród najszerzych rzesz czytelników Związku Radzieckiego.

Przedwiośnie naszej wolności

Rok 1943. Polską ziemię depte but hitlerowskich najeźdźców. Naród polski wznosi walkę. W kraju stawiają bohaterski opór oddziały partyzanckie, którym przewodzi Polska Partia Robotnicza, a na gościnnej ziemi radzieckiej rodzą się dywizje Wojska Polskiego, wyposażone w doskonały sprzęt i instruktorów radzieckich. W dalekich Sielcach nad Oką powstaje I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, do której masowo wstępują wszyscy polscy patrioci. Do szeregów pcha ich nienawiść ku faszystowskiemu okupantowi, miłość do własnej Ojczyzny i tęsknota do najpiękniejszego brzegu naszej Wisły. Kiedy wreszcie nadeszła chwila wyjazdu na front, serca kościuszkowców wypełniała radość i nadzieja wczesnego zobaczenia rodzinnych stron.

Tam, nad daleką Oką, a potem w ogniu walk pod Lenino, zrodziła się piękna idea polsko-radzieckiego braterstwa broni. Wzmocniła ją wspólnie przelana krew za naszą i waszą wolność.

Wolność odurzała mieszkańców Poznania jak najpiękniejsza wiosna.

I wreszcie 23 lutego 1945 roku, w dzień święta Armii Radzieckiej, na Cytadeli padł ostatni wystrzał. Garnizon niemiecki poddał się. Ostatni szturm żołnierzy I Frontu Białoruskiego pod dowództwem marszałka Związku Radzieckiego Żukowa i poznańskich ochotników zadał ukrytym w Cytadeli doborowym oddziałom ostateczną klęskę. Poznań wolny! Mieszkańcy miasta nie mogli się dość nacieszyć wolnością. Trudno było wprost uwierzyć, że nie ma już w Poznaniu okupantów, że długie lata koszarnej niewoli należą już do bezpowrotnej przeszłości. Ten szary czołg bez nienawistnego czarnego krzyża niesie nowe, piękne życie i upragnioną wolność.

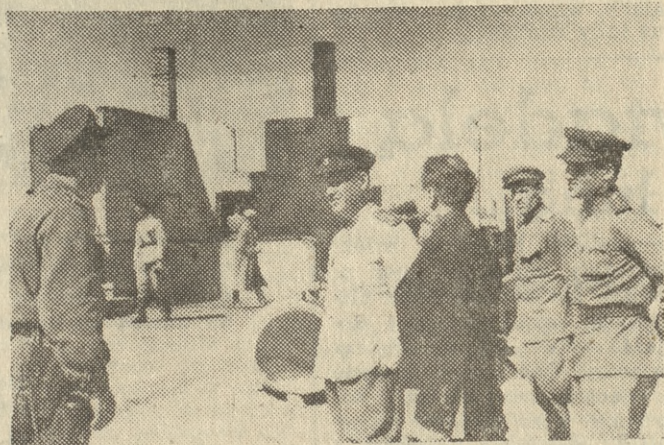
W tym samym czasie, kiedy w Poznaniu padały ostatnie wystrzały, żołnierze I Armii ludowego Wojska Polskiego, wchodzącej w skład I Frontu Białoruskiego, toczyli bohaterskie boje o ostatnią po tężną twierdzę hitlerowską, broniącą dostępu do wybrzeży — osławioną „Wale Pomorski”. Lecz i ta zapora lasów, jezior, rzek i budowanych przez wiele lat najnowocześniejszych umocnień żelazo - betonowych, nie powstrzymała bohaterów walczących żołnierzy polskich. Oręż polski okrył się na „Wale Pomorskim” nieśmiertelną sławą. Żołnierze polscy natychmiast po zakończeniu działań wojennych zamienili miecz na plug i stali się pierwszymi pionierami odzyskanych, przastarych ziem polskich. Dziś, w 10 lat po wyzwoleniu, kwitnie na nich nowe, bujne życie.

(mf)



Rok 1944. Ziemie polskie na wschód od Wisły wolne! Na tych ziemiach tworzy się pierwsza władza ludu pracującego — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Radość tamtych dni mąciły tylko ślady strasznych zbrodni hitlerowskich. Jednym z takich śladów — pomników - grobowców był podlubelski obóz śmierci i zagłady — ostatni etap życia wielu milionów ludzi — Majdanek. Na zdjęciu widzimy marszałka N. A. Bułganina, przedstawiciela ZSRR przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego. (obecnie przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR) w czasie zwiedzania obozu w Majdanku w pierwszych dniach po wyzwoleniu Lublina.

Luty 1945 roku. Dębiec, Wilda, Łazarz, Górczyn — wolne. Wojska gen. Mattera zepchnięte do swej ostatniej twierdzy — Cytadeli i za-



K. Moskalenko — gen. armii

Armia Radziecka - niezawodna ostoja pokoju i bezpieczeństwa

Naród radziecki i cała postępowo ludzkość 23 lutego obchodzą 37 rocznicę powstania Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej.

Siły zbrojne Kraju Radzieckiego są ukończonym dziełem narodu radzieckiego, jego uzasadnioną dumą. Cała ich historia — to wzór odwagi i bohaterstwa.

Organizatorem i kierownikiem radzieckich sił zbrojnych, inspiratorem ich światowo-historycznych zwycięstw, jest partia komunistyczna, stworzona przez wielkiego Lenina. Z silną armią jesteśmy niezwykłym — wskazywał Lenin. — Bez silnej armii stalibyśmy się nieuchronnie ofiarą zaborców imperialistycznych.

Pod kierownictwem partii komunistycznej radzieckie siły zbrojne przeszły chlubną drogę bojową. Wzrastały one i krzepły w wielu walkach z wrogami ojczyzny socjalistycznej. Ilekroć imperialiści próbowali przemocą odebrać narodowi radzieckiemu jego wolność i niepodległość, przywrócić niewolnictwo kapitalistyczne w kraju radzieckim — Armia Radziecka przy czynnej pomocy całego narodu stawiała druzgocący opór zaborcom imperialistycznym.

Najbardziej znamienna data 23 lutego jest obchodzona jako dzień powstania, jako dzień narodzin Armii Radzieckiej dlatego, że w dniu tym, w roku 1918, młode oddziały dopiero co stworzonej Armii Radzieckiej odniosły swe pierwsze zwycięstwo, bijąc na głowę pod Narwią i Pskowem uzbrojone po zęby hordy imperializmu niemieckiego.

Rozpoczynając wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu Niemcy hitlerowskie i ich inspiratorzy — imperialiści międzynarodowi — liczyli na słabość państwa radzieckiego i jego sił zbrojnych. Jednakże zawiedli się srodze. Wojna z nową mocą wykazała, że Armia Radziecka jest armią niezwycięzoną. Opierając się na potężnym, ciężkim przemysle, stworzonym w okresie pierwszych pięciolatek, naród radziecki wyposażył swą armię w pierwszorzędną broń i zaopatrzenie techniczne i zapewnił jej wszystko, co jest potrzebne do

osiągnięcia zwycięstwa nad nieprzyjacielem. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich trzech lat wojny Związek Radziecki produkował czołgów dwa razy więcej niż Niemcy, półtora razy więcej niż USA i sześciokrotnie więcej niż Anglia; samolotów — dwa razy więcej niż Niemcy i Anglia; dział artyleryjskich — 4 razy więcej niż Niemcy, 2,5 raza więcej niż USA i 6 razy więcej niż Anglia. Radzieckie wyposażenie techniczne przewyższało swą jakością technikę wszystkich krajów kapitalistycznych.

Druga wojna zakończyła się nie tak, jak sobie planowali imperialiści. Ich nadzieje na zniweczenie lub przynajmniej

osłabienie kraju socjalizmu, runęły. Mimo intryg i zdrady imperialistów USA i Anglii, państwo radzieckie i jego armia wyszły z wojny zwycięsko, armia zaś hitlerowska i armie zaborców japońskich zostały całkowicie rozgromione. Radzieckie siły zbrojne nie tylko obroniły wolność i niepodległość ojczyzny, lecz i uratowały narody Europy i Azji przed niewolą faszystowską. Wielu z nich udało się zerwać na zawsze kajdany imperializmu i wejść na drogę rozwoju demokratycznego, na drogę budowania socjalizmu. Jest w tym wielka zasługa narodu radzieckiego i armii wobec historii ludzkości.

Oto dlaczego obecnie wraz z narodem radzieckim każdą rocznicę radzieckich sił zbrojnych obchodzą narody całego obozu demokratycznego i wszyscy ludzie postępowi we wszystkich krajach świata. W Armii Radzieckiej widzą oni armię wyzwoliczkę, nadzieję i ostoję socjalizmu i demokracji, mocne oparcie w walce przeciwko reakcji i agresji, w walce o pokój i bezpieczeństwo na całym świecie.

Walcząc o dalszy rozkwit ojczyzny, o wykonanie planów pokojowego budownictwa komunistycznego, naród radziecki równocześnie nie może nie uwzględniać tego, że reakcyjne siły imperialistyczne wszelkimi sposobami dążą do zaostrenia sytuacji międzynarodowej, do przygotowania i rozpętania nowej wojny. Dlatego partia komunistyczna i rząd radziecki ustawicznie troszczą się o dalsze wzmocnienie potęgi państwa socjalistycznego, o udoskonalenie radzieckich sił zbrojnych. Język naszej armii — mówił Lenin — jest najbardziej przekonujący i zrozumiały dla drapieżników i grabieżców.

Związek Radziecki konsekwentnie i niezachwianie walczy o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe, jego mądra polityka pokojowa znajduje gorące poparcie ze strony wszystkich narodów świata, ponieważ odpowiada ona ich istotnym interesom życiowym. Jednakże fakty przemawiają za tym,

że imperialiści USA i ich angielscy, francuscy i inni wspólnicy wszelkimi sposobami usiłują skomplikować sytuację międzynarodową i rozpętać nową wojnę światową.

„Koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych i zależnych od nich krajów domagają się wskrzeszenia militarystyki niemieckiej i włączenia zremilitaryzowanych Niemiec do ofensywnych militarnych ugrupowań mocarstw zachodnich. Również w Azji montują one bloki wojskowe, organizują prowokacje wojenne przeciwko Chińskiej Republice Ludowej, ingerują w jej sprawy wewnętrzne”.

(N. A. Bułganin — z przemówienia na drugiej sesji Rady Najwyższej ZSRR)

W tych warunkach naród radziecki i wszystkie miłujące pokój narody świata zmuszone będą do przedsięwzięcia nieodzownych środków zapobieżenia napaści. Na naradzie moskiewskiej krajów europejskich o zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie Związek Radziecki i kraje europejskie demokracji ludowej oświadczyły wręcz, że jeżeli Niemcy zach. zostaną uzbrojone, kraje obozu demokratycznego przeprowadzą wspólne zarządzenia co do organizacji sił zbrojnych i ich dowództwa i co do wzmocnienia swej obronności.

Partia komunistyczna i rząd radziecki czynią wszystko, aby armia i flota radziecka były gotowe do odparcia każdego nieprzyjaciela z każdą bronią, rozgromienia go i zniweczenia.

Naród radziecki spokojnie i z ufnością patrzy w przyszłość. Pod kierownictwem partii komunistycznej i rządu radzieckiego osiąga on coraz to nowe sukcesy w budownictwie społeczności komunistycznej, w umacnianiu obronności kraju. Nie ułęknie się gróźb podżegaczy wojennych.

Pokojowej pracy ludzi radzieckich niezawodnie bronią siły zbrojne wielkiego Kraju Radzieckiego. W każdej chwili potrafią one ochłodzić gorące głowy wszelkiego rodzaju awanturników i prowokatorów wojny, zmusić ich do poszanowania zdobyczy socjalistycznych i potęgi Związku Radzieckiego.



Na zdjęciu: defilada wojsk garnizonu moskiewskiego na Placu Czerwonym w Moskwie. Fot. — CAF

TAK SIĘ ZACZEŁO

Pamiętacie ów historyczny świt 23 lutego w piątek 1945 jakieśmy ze wszystkich stron naszego miasta wędrowali oglądać rumowisko hitlerowskich umocnień?

A potem zaczęło się. Nie chcę wspominać owej krzątaniny po wszystkich ulicach, owego szukania się, poszukiwania domów, krewnych...

Wracam myślą do chwili, kiedyśmy organizowali pierwszy koncert muzyki polskiej. Zaczęliśmy się odnajdywać po całym mieście, co dnia ktoś z artystów wracał z Niemiec, z robót, albo z tzw. Gubernii.

Wreszcie zorientowano się, że wykonawców jest w sam raz wystarczająca ilość do wypełnienia pełnego programu. Można rozpocząć próby. Ale gdzie? Oczywiście po mieszkaniach prywatnych, mocno podówczas zagęszczonych. Najbardziej rojno było chyba w mieszkaniu Jana Poniańkiewicza na Rynku Łazarskim, gdzie odbywały się próby pełnej orkiestry.

A na rynku zaczynał się już podówczas ożywiony ruch handlowy, pamiętacie?

Ludzie stawali pod oknami, słuchali tych prób orkiestry i serca im rościły, gdy po latach okupacji znów słyszeli najpiękniejsze melodie Moniuszki, Noskowskiego i skoczne obertasy Wojciechowskiego. A na próbie? Ludzie kochani! Muzycy siedzieli dosłownie jeden na drugim, a dzielna Irena Poniańkiewicz dwóła się i troła, by każdego z nowo zjawiających się artystów usadowić, choćby na fortepianie, byle tylko komplet orkiestrowy zgrał się. A w przerwach jeszcze częstowała herbata wypianą z paru kubków na trzyczciestu zziębniętych muzyków.

O część muzyczną byliśmy już spokojni, chodziło o śpiewaków. Znaleźć się — wiecie kto? Stefek Stulgrosz, młodziutki tenor, który przetaszczył z sobą akordeon i do śpiewu sam sobie akom-

Jeszcze huczały działa bijące w Cytadelę, jeszcze oswajałem się z widokiem ruin kochanego Poznania, gdy już na Łazarzu zaczęło organizować pierwowiny życia artystycznego. Garść młodziutkich artystów-entuzjastów polskiej sztuki zakrzętała się żywo około zorganizowania imprezy dla mieszkańców Poznania. Wierzę, że lada dzień Cytadela padnie. I tak się też stało.

paniował oraz Wanda Fala-kówna o prześlicznym głosie.

Organizatorzy — ówczesny MKOS — zacierali ręce: kon-cert się uda! Ba, łatwo po-wiedzieć. Ale gdzie go urzą-dzić? Oczywiście do Palmiar-ni nas nie wpuszczają — ale obok jest sala gimnastyczna w budynku dzisiejszej Aka-demii WF. A więc można o-głosić.

I pod koniec lutego ukazał się w „Głosie Wielkopolskim” pierwszy komunikat, pierw-sza jaskółka życia artystycz-nego w wyzwolonym Pozna-niu, że 4 marca, w niedzielę odbędzie się pierwszy kon-cert muzyki polskiej w sali gimnastycznej.

Ludzie! co się nie działo. Z trudem przeciskaliśmy się przez tłum cywilów, żołnie-rzy radzieckich i polskich — na sali dzieci, młodzież, stu-letnie babuleńki, dziadkowie — a dla kogo miejsca za-brakło na podłodze, ten wspi-nał się na drabinki i przy-rządy gimnastyczne, by le-piej widzieć i słyszeć. Ludzie wisieli tak parę godzin.

No dobrze, powiecie ko-chani czytelnicy — a co ty tam robisz? — Otóż to. Miałem deklamo-wać! Tak, miałem recytować fragmenty z „Pana Tade-usza” i to... Koncert Wojskie-go.

Tymczasem tuż przed kon-certem okazało się, że przy-szło paru innych recytato-rów i to o wiele młodszych, natomiast wyskoczył niespo-dziewany kłopot: nie ma konferansjera. Po prostu mnie wypchnięto do pełnie-nia tej funkcji. W życiu nie byłem konferansjerem, ale co robić? Trudno — nie mo-żemy sprawić zawodu.

Poza tym przemawiał za mną silny argument: mia-łem ciemną marynarkę po-

życzoną od znajomego kel-nera. To, że mi była nieco za-ciasna i cały czas musiałem mieć „katane” rozpiętą, to fraszka. Grunt to zabójcza muszka kelnerska na szyi, na niebieskiej koszuli. Z re-sztek mojej „fortuny” nie wykradzionej przez hitlerow-ców żona uratowała sztucz-kowe spodnie, tzw. „wizyto-we” a na nogach miałem so-lidne buciany wojskowe.

Sam więc mój wygląd, o-mal cyrkowy, ułatwił mi znacznie rozbawienie pu-bliczności.

I zaczęliśmy ten pierwszy poznański koncert. Kiedy rozległy się pier-wsze tony poloneza z „Halki” pod dyrykcją Popiańkiewicza, publiczność oniemiała z wra-żenia, w wielu oczach poja-wiły się łzy a po utworze rozległa się taka burza braw, że musiano bisować. I po-

plynęły potem mazury, ober-ki, kujawiaki „Echa Polskie-go” naszego radiowego Mie-cysława Wojciechowskiego. Potem nieśmiały śpiewak, Stefek Stulgrosz zaśpiewał jasnym tenorem pieśni Kar-łowicza, Noskowskiego i Nie-wiadomskiego, po nim recy-tacje wierszy Gałczyńskiego, Swinarskiego i Sienkiewicza w wykonaniu Benedykty Krzy-żanowskiej (tej, która do dziś prowadzi w ZISPO koło sceniczne) i Jana Szulca (dziś aktora pełną gębą!). I znów uroczy śpiew Wandy Falakówny (n.b. jeden z najbardziej radiofonicznych głosów!).

Akompaniował młodziutki Miecio Wojciechowski — bratanek kompozytora. A wszystko łączył słowem i dowcipami niżej podpisany. Była to moja pierwsza kon-feransjerka i wtedy po raz pierwszy wszedłem między publiczność poznańską, któ-rej odtąd przez 10 lat służy-łem swoim humorem regio-nalnym jak umiałem.

Po koncercie rozpoczął się pracowity cykl niemal co-dziennych występów po szpi-talach wojskowych. Ale to już inny rozdział...

Nad Cytadelą płonął łuna...

W poprzek ulicy Armii Czer-wonej, w miejscu gdzie dochodzą do niej Garncarska i Kantaka, Niemcy ustawili ba-rykadę zbudowaną z pozgar-nianych z okolicznych mieszk-kań mebli. Wzdłuż ulicy Kan-taka i Garncarskiej jeździł groźny „Tygrys”, ostrzeliwu-jąc gęsto teren w kierunku Zamku. Wojska radzieckie za-jęły już hotel Continental, ale przedostanie się przez baryka-dę i zejście w dolną część mi-sta następczo duże trudności. I wtedy piwnicami domów, przeprowadziliśmy patrol żoł-nierzy radzieckich na ulicę Garncarską. Nastąpił krótki jak błyskawica moment zasko-czenia i oto niespodziewająca się takiego obejścia obsługa 2 „cekaemów” na barykadzie zo-stała granatami zlikwidowana. Droga do ulicy 27 Grudnia i placu Wolności była otwarta. Niemcy bronili się jednak jesz-cze po bramach uwolnionych już ulic, niektórych trze-ba było ściągać z dachów do-mów.

Na oswobodzonych ulicach zaczęła natychmiast pełnić fun-kcje organizująca się milicja obywatelska. Zgłosiłem się również do milicji i zostałem przyjęty.

Tymczasem zbliżał się nieu-chronnie dzień ostatecznej klę-ski hitlerowców.

Wielu młodych ludzi dopy-tywało się, gdzie można zgłaszać się do wojska. Chcie-li walczyć, prosili o broń. Jed-en z punktów werbunkowych urządzono na Wzgórzu Woj-cięcha. Pod osłoną nocy z 20 na 21 lutego ochotnicy mojej grupy podzieleni zostali na drużyny i plutony. Pod ogólną komendą radziecką wyzna-czono dowódców grup bojo-wych spośród Polaków. W po-spiechu pokazywano jak ob-chodzić się z bronią, — prze-cież niejednen z nas nie miał dotąd karabinu w ręku, nie mówiąc już o automatach. Pro-sto nieomal z rodzinnych do-mów znaleźliśmy się w lejach wyrwanych przez pociski, szu-kaliśmy schronienia za nagrob-kami i wśród wyrwanych z ko-rzeniami pni drzew w stoków Cytadeli. O oznaczonej godzi-nie rozpoczął się szturm. Naszym zadaniem było osłonić posuwającą się grupę saper-ską, złożoną z Polaków i żoł-nierzy radzieckich, która mia-ła zbudować most na fosie. Ten pierwszy szturm nie dał jeszcze rezultatów.

W nocy z 21 na 22 przy-szła nas z pomocą nowa gru-pa Polaków. Wtedy śmierć ze-brała już swe żniwo. Tuż obok mnie zginął młody chłopiec trafiony kulą w samo czoło. Noc ta zastała nasz oddział tuż przy fosie. Wśród nieustan-nego jęgotu pocisków został

zbudowany most z belek. Szczękały kulomioty, dym o-siępiał, ale podczas tego pie-kielnego ognia Polacy i Ro-sjanie wdarli się do wnętrza twierdzy. Dudniąc po drewnie przejechały most czołgi. Ra-dzieckie wozy radiowe podje-chały pod samą twierdzę i wzywały Niemców do podda-nia!

W pewnym momencie do-staliśmy rozkaz: — zaprzestać ognia! Nad płonącym wzgó-rzem zawiśła cisza. Wehr-macht skapitulował. Ale w ra-diodostacji i różnych zakamar-kach bronili się jeszcze SS-mani. Tych trzeba było wyku-rzać dymem z szmat oblanych naftą. W podziemiach kaza-mat rozlegały się jęki ran-nych, wołania o pomoc, dym wlewał oddech z powrotem w płuca. Wszędzie walało się sporo broni, na półkach leżały stopy konserw i zapasów żywności. Ale nad dymiącym po-gorzeliskiem Cytadeli zawisł sztandar zwycięstwa.

Poznań był wolny ale my nie zostaliśmy w rodzinnym mieście. Jako żołnierz polskie-go samodzielnego batalionu morskiego poszedłem dalej na Piłę a stamtąd na Gdańsk, gdzie walczyliśmy do marca. W samej delcie Wisły Niemcy kapitulowali dopiero 9 maja.

Mieczysław Lonc
sekretarz Prezydium DRN —
Grunwald

Z TAMTYCH DNI..

Nie mogłem siebie poznać: lustro wprowadziło nie kłamie, ale to nie do wiary: okopconą, osmaloną twarz, jakbym się w sadzaku tarzał. Ba, jechać z dalekiego Radomia na tendrze, na buforach i na dachach wagonów... Nie pamiętam twego nazwiska, drogi przyjacielu ze Staroleki, ale u ciebie właśnie napilem się gorącej „zbożów-ki”; ty właśnie udzieliłeś mi cennej rady: „Niech pan nie próbuje dostać się do miasta przez most Rocha, tam jest obstrzał z Cytadeli i może być krucho. Wolniutko człowieku, przewiozcie was łódką przez Wartę”.

Kra szła gęsta, trzeba było spór zimnej krwi, żeby mane-wrować łodzią na rzece i bez-piecznie dotrzeć do lewego brzegu. Jest! Drugi brzeg. Po-znać! Pukał, cholery, z tej Cytadeli, jakby ogłupieli. Przez zaśniętą błonia Wildeckie brnęliśmy (bo było nas kilku) w kierunku miasta.

Okropność. Dom Żołnierza, Izba Rzemieślnicza, DOKP... Ruina obok ruiny; strzaskane to kochane miasto, że strach

patrzeć. Porozwalane „pancer-fausty”, czołgi, samochody z napisem na tablicach „POL”, rozbebeszone konie...

Przelecieli nad nami samo-loty w kierunku cytadelow-skiego wzgórza. Białoczerw-ny krzyż na kadłubach próbował jeszcze panoszyć się w powie-trzu; na ziemi już go łamano.

Biegiem przez most Dworcowy i oto Łazarz. Bierhalle. Baekerei... Napisy tylko po-zostały po cztero i pół letniej „gościnie” faszystów spod zna-ku swastyki, którzy zamknęci w Cytadeli próbowali jeszcze ogniem pocisków podsycać le-gendę o niezwyciężalności „Her-renvolku”. Szaleńcze z Reichs-kanzlei przez radio podtrzymy-wał w straceńcach nadzieję na rychłe zwycięstwo. „W sukurs spieszcie dywizja pancerna „Grossdeutsches Land”. „Keine Angst vor Iwan, wir werden siegen”.

A „Iwan” krok za krokiem, metr za metrem ścisnął obręcz wokół Cytadeli i ślepy by zo-baczył, że „germancy” są już przegrani. Więc na Łazarzu kto żył

wylegi na ulice. „Focha” rola się mrowiem ludzkim. Patrzą sobie w oczy, uśmiechano się... Czy też zastanę moich, ży-wych i całych? Tyle lat!

Andrzejek przyleciał do do-mu pod wieczór; czerwone po-liczki zdradzały mroź i pod-niecenie. Chłopak już w drzwiach zawołał: „Możemy spać spokojnie, „szkiebry” leżą na łopatkach”. Jak to — zawo-taliśmy — już się poddali? Nie, nie poddali się, tylko Andrzej rozmawiał z radzieckim żołnie-rzem, który mówił, że „ger-manie” już niegroźne, że trze-ba w domu powiedzieć, aby lu-dzie spali spokojnie.

W dwa dni później przemio-rzał miasto pochód ludzi-widm: to Mattern na czele tysięcy żołnierzy, po wywieszeniu bia-łej chorągwi na Cytadeli, wiódł te mary do niewoli. Ustał huk armat, rozwały się dymy nad miastem. W powietrzu łopota-ły biało-czerwone, czerwone sztandary...

t. h. n.

Bojownicy o wolność i demokrację w dziesiątą rocznicę wyzwolenia Poznania

Radośnie obchodzi społeczeństwo poznańskie dzie-siątą rocznicę wyzwolenia swego miasta. W szkołach i zakładach pracy, w biurach i urzędach odbywają się zebrania, akademie. Wszędzie podniosły, uroczyste nastroje!

I my, bojownicy o wolność i demokrację radujemy się i cieszymy wraz z całym społeczeństwem. Są wśród nas jeszcze uczestnicy rewolucji 1905 r., są ta-cy, którzy w grudniu 1918 r. brali udział w powsta-niu wielkopolskim, są i żołnierze I i II Armii, cyta-delowcy, b. więźniowie polityczni — słowem wszyscy, których celem życia było społeczne i narodowe wy-zwolenie kraju.

I chociaż ciężkie przeżycia robią swoje, odbijają się na stanie zdrowia, przerzedzają nasze szeregi duchem jesteśmy nadal młodzi. Młoda jest w dalszym ciągu nasza wypróbowana, zahartowana w ogniu niezłomność. Radujemy się na myśl, iż dorobek dziesięciole-cia Polski Ludowej jest w części i naszym dziełem, naszym osiągnięciem.

Dopóki starczy nam sił nie ustaniemy w dalszej pracy, w walce o wzrost stopy życiowej mas pracują-cych, o pełną realizację narodowych planów gospo-darczych, o wzrost oświaty i kultury, obronności kraju, w walce o pokój.

Najgłębsze umiłowanie cnót obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wypływa z naszych przeżyć, naszej dotychczasowej walki.

Dziś radujemy się wraz z wszystkimi, że postęp od-nosi triumf nad wstecznictwem, zacofaniem, że siły pokoju potężnieją z każdym dniem, unicestwiają nie-cne plany podżegaczy wojennych.

Chcąc służyć jeszcze lepiej wspólnej sprawie i prze-kazać możliwie w całej pełni swoje doświadczenia, jednoczymy dzisiaj swój wysiłek i swoją pracę spo-łeczną w szeregach Frontu Narodowego, aby pomno-żyć niezliczone zastępy i szeregi tych, którzy co-dzienną, ofiarną i pełną entuzjazmu pracą budują coraz to lepsze, pomyślniejsze i szczęśliwsze jutro.

F. ZAŁACHOWSKI

b. więzień obozu koncentracyjnego Dachau i Gusen.

RATUSZ



Orzeł wzbil się pod chmury
na wieży założył gniazdo
w dole — mosiężne jaszczury
łby unoszą ku gwiazdom.

Stoją królowie, władcy
z berłami, poważni, surowi —
na miasto uśpione patrzy
czterema twarzami Światowid.

Z wieży stalowych kopuł
blask księżycowy pada —
wstaje rzeźbiona w mroku
renesansowa fasada;

Odsłania się piękno sklepień,
cisza wysokich podcieni —
ujęte przywartym do siebie
skupiskiem starych kamienie.

I zda się, że poprzez mroki
wśród złoconych balustrad
słychać powolne kroki
Stanisława Augusta.

Biją zegary. Na dzwonach
rozbłysły świtu smugi...
— Oto polskość wcielona
w mury, podcienia i łuki.

Oto wzniezione nad Wartą
znów miastu przeszłość kreśli
dzieło Baptysty di Quadro,
dzieło poznańskich cieśli.

JÓZEF RATAJCZAK

Prawo do optymizmu

Omówienie zagadnień kulturalnych w okresie dziesięciolecia nie należy do zadań łatwych. Dlatego między innymi, że zarówno pewne wartości jak i pewne braki mają często charakter trudno wymierny. Przede wszystkim należy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że praca kulturalna, to nie tylko efekt dostępalnych cyfrów czy sprawozdawczo osiągnięć, ale i podstawowe, mniej uchwytnie podłoże zasadniczej zmiany psychiki obywateli Polski Ludowej. Tutaj mieści się podstawa wyjściowa wszelkich rozważań o dorobku kulturalnym dziesięciolecia.

W tak ożywionych ostatnio dyskusjach kulturalnych spotykamy się czasem z twierdzeniem, że okres pierwszych lat powojennych był w kulturze poznańskiego ośrodka bardziej dynamiczny i twórczy aniżeli dzisiaj. Jako dowód przytacza się fakt istnienia wtedy poznańskich pism literackich, wydawnictw, imprez o szczególnym jakimś charakterze. Z kolei słyszymy utyskiwania, że dzisiaj pisma nie ma, że w Poznaniu nie mieści się żadne wydawnictwo, że nastąpiło pewne zahamowanie pracy twórczej naszych artystów, albo że poziom imprez teatralnych lub innych w poszczególnych przypadkach jest niższy.

Zapomina się przy tym wszystkim o sprawie bardzo ważnej. Po pierwsze o tym, że ożywienie pierwszych lat spowodowane było w dużej mierze także tym, że ludzie po prostu zgłodnieli byli kultury, wolnego słowa polskiego, że artyści mieli w swym dorobku prace niepublikowane w okresie okupacyjnym — i że nareszcie nastąpiła możliwość uwewnętrznienia tego wszystkiego, co się gromadziło w mózgach, sercach i szufladach przez długie pięć lat okupacji. Po drugie — i to może najważniejsze — ma to kto zdaje sobie jasno sprawę z tego, że ten ożywiony ruch kulturalny zaraz po wojnie nie szedł w tym kierunku, jak to dyktował nam nasz ustrój. W kulturze owych czasów zbyt wiele było naleciałości i obciążań niesławnej przeszłości, zbyt wiele na wyków tradycjonalistycznego myślenia, zbyt wiele postawy „artystowskiej”, wynikającej z hasła „sztuka dla sztuki”, za mało zaś zrozumienia ducha czasów nowych, pojmowania, że sztuka, to służba dla całego narodu.

Te dwie przyczyny spowodowały z jednej strony pozorną masowość i ożywienie w ruchu kulturalnym, z drugiej zaś nie zawsze właściwy kierunek pracy kulturalnej.

Kierunek wszędy

Scharakteryzowane zjawiska notowaliśmy szczególnie często w Poznaniu, gdzie, jak wiemy, kultura rozwijała się przed wojną w zasadzie pod wpływem środowiska mieszczańskiego. Przejście na drogę szerzenia i tworzenia kultury typu socjalistycznego, kultury dla całego społeczeństwa — było tutaj szczególnie trudne i szczególnie istotne.

Stąd przez wiele lat głównym celem pracy kulturalnej było rozszerzenie jej na masę, zdobywanie setek tysięcy nowych odbiorców. I czy to zaczęliśmy od likwidacji analfabetyzmu, czy od rozbudowy świetlic, czy od montowania amatorskich zespołów artystycznych, czy od szerzenia czytelnictwa — na każdym z tych odcinków spotykamy się z niebывалymi w naszych dziejach osiągnięciami. Warto dla przykładu przytoczyć kilka cyfr świadczących o wzroście filii Miejskiej Biblioteki Publicznej. Z jednego ośrodka centralnego w roku 1945 doszliśmy obecnie do 18 filii, skupiających 47.000 stałych czytelników, roczna zaś ilość wypożyczonych tomów wzrosła od 1946 r. dziesięciokrotnie. Doszły tysiące nowych czytelników spośród klasy robotniczej, książka stała się dla nich codzienną, nieodzowną potrzebą. Identyfikacja wyglądała z rozbudową sieci świetlic, których mamy około 300. Liczba działających na terenie Poznania amatorskich zespołów artystycznych sięga 56. Warto podnieść sukcesy uzyskane przez nasze zespoły na festiwalach amatorskich zespołów, zaszczytne czołowe miejsca.

Mówiąc o upowszechnieniu kultury w naszym mieście, należy również podkreślić działalność na tym odcinku Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych (dawniej Artos).

Organizowane imprezy o ustalonym poziomie artystycznym cieszą się zaskakująco wysoką frekwencją. W ubiegłym roku ruchliwy Artos zorganizował

zował w mieście 303 imprezy (282 000 widzów). Zaznaczyć trzeba, że Artos jako pierwsza placówka kulturalna wyszedł na peryferie miasta, dając w ubiegłym roku 37 imprez.

Rozszerzanie kultury łączy się też z szeregiem pociągających typu organizacyjnego. W porozumieniu z „Domem Książki” władze miejskie dążyły na przykład do możliwie pełnego wyposażenia miasta w księgarnie. Mamy ich obecnie 26. W roku ubiegłym rozproszdziły one blisko trzy miliony egzemplarzy książek.

Analizując pracę kulturalną w minionym dziesięcioleciu, trzeba w pierwszym okresie umieć dostrzec i docenić te olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury. One bowiem dopiero stworzyły właściwą, nieodzowną bazę do rozszerzenia i podnoszenia poziomu twórczości artystycznej.

Zaplecze materialne

Pojęcia kultury nie można ograniczać jedynie do spraw upowszechniania kultury i analizy pracy poszczególnych ośrodków twórczych. Kultura to jest pojęcie zdecydowanie szersze. Znowu sięgając w przeszłość, należy zdać sobie sprawę z rozszerzenia zaplecza materialnego dla właściwego przenoszenia w społeczeństwo zagadnień kulturalnych. Sprawa odbudowy szeregu budynków i oddania w nich miejsca na biblioteki, świetlice itp. była jedną z głównych trosk władz miejskich, jest nią zresztą nadal i po dziś dzień.

Odbudowa miasta nie omijała, przeciwnie, wysuwała na czołowe miejsce rekonstrukcję i konserwację zabytków. Wymienić tu należy tylko przykładowo — lista jest bowiem długa — odbudowę w ubiegłym roku Starego Ratusza, dobiegającą obecnie końca renowację Biblioteki Raczyńskich, Starego Rynku, wreszcie zabytkowej katedry, gdzie przy tej okazji dokonano rewelacyjnych odkryć

naukowych, świadczących o bogatej naszej przeszłości.

Dzięki właśnie tej odbudowie mogło powstać u nas jedynie w kraju Muzeum Instrumentów Muzycznych, z kolei zaś wspólnie pracujące nasze muzealnictwo — czego wyrazem było nadanie mu godności obok Krakowa i Warszawy miana Muzeum Narodowego — rozszerzyło się o Muzeum Miasta Poznania w Starym Ratuszu.

To stwarzanie oparcia materialnego dla kultury nie ustaje. Niedługo oddany zostanie do użytku Pałac Działyńskich, gdzie znajdzie pomieszczenie Polska Akademia Nauk, rozpoczynają się przygotowania do rozbudowy Muzeum Narodowego. Biblioteka Raczyńskich wzbogaci się w perspektywie o nowe skrzydło wzdłuż al. Marcinkowskiego, co zezwoli na dalsze rozszerzenie i wzbogacenie zbiorów. Do stadium realizacji przystępuje się w budowie gmachu dla Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, a szkoły artystyczne znajdują pomieszczenie w nowych lub odbudowanych domach, jak np. Szkoła Baletowa, dla której przygotowano odpowiednią siedzibę w dawnej Szkole Pojezuickiej.

Lista trudności i potrzeb lokalowych na tym się oczywiście nie wyczerpuje. Aktualną ze wszechmiar staje się sprawa budowy nowego teatru, obecnie bowiem są zupełnie niewystarczające dla zaspokojenia potrzeb masowego widza. Konieczny jest teatr dla dzielnic prawobrzeżnej Poznania, aktualna jest także sprawa budowy nowych lokali kinowych.

Twórczość artystyczna

Na plan pierwszy wybija się tu środowisko muzyczne, przodujące swą aktywnością i osiągnięciami w całym kraju. Utwory Poradowskiego, Wiślickiego, Koszewskiego, Szeligowskiego (pierwsza po wojnie opera polska z librettem Brandstaettera „Bunt żaków”), chóry, szczególnie Państwowej Filharmonii pod dyrykcją obecnego naszego laureata Stefana Stuligroza (występy na Festiwalu Młodzieżowym w Berlinie), zagraniczne sukcesy indywidualnych dyrygentów, jak St. Wiślickiego, sukcesy w I i II Festiwalu Muzyki Polskiej, organizacja Konkursu im. H. Wieniawskiego — wszystko to określone naogólniej i raczej tylko przykładowo, świadcząc bardzo dobrze o poziomie tej dyscypliny sztuki w Poznaniu.

Specjalną pozycję zajmuje Opera poznańska, odznaczona orderem sztandaru pracy I klasy, wytrwale przodująca w kraju i z ambicją utrzymania tego prymatu. Olbrzymi sukces związany z wyjazdem do Moskwy stał się najbardziej dobitnym przykładem, świadczącym o poziomie artystycznym naszej Opery.

Bardzo różne opinie słyszy się o naszym środowisku pisarskim.

Niewątpliwie, pewien odpływ pisarzy z Poznania, spowodowany różnymi przyczynami, rzutował na ogólnie osłabienie pisarskie. Niemniej uświadomienie sobie wydanym pozycji po wojnie, w ilości ponad 70, stanowi również pewną raczej optymistyczną wymowę. Należy przy tym zaznaczyć, że po okresie pewnego zastoju, od roku mniej więcej 1951 zaznacza się coraz większa prężność tak twórcza jak organizacyjna poznańskich pisarzy. Konkretnie zapowiedzi wydawnicze obiecują nam w roku bieżącym około 15 pozycji. Jest to już ilość bardzo poważna. Wznaga się też zainteresowanie pisarzy regionem wielkopolskim i samym Poznaniem, ostatni zaś konkurs Prez. WRN wyłonił cały szereg nowych, wartościowych pozycji z tej dziedziny.

Mówiąc o literaturze, nie należy zapomnieć o kontynuacji zaskutek, o ponad półwiekowej tradycji imprezy, jaką są „Czwartki literackie”. Cieszą się one niezmiennie znaczną frekwencją.

Plastycy poznańscy również potrafili się niejednokrotnie zdobyć na poważny wysiłek, szczególnie w dziedzinie grafiki i plakatu, zdobywając odznaczenia na konkursach krajowych. Zaznaczyć należy również rozwój i wysoki poziom rzeźby. Tym więcej należy uznać osiągnięcia, biorąc pod uwagę brak pracowni.

Znaczące ożywienie objawia ostatnio środowisko architektoniczne, dopomagając miastu przy pracach nad odbudową, szczególnie zaś przy rekonstrukcji zabytkowych budowli.

I tutaj należy wrócić do pewnych twierdzeń wyjściowych tego, pobeżnego tylko z konieczności omówienia. Stwierdziłszy, że dziesięciolecie przyniosło nam poważne sukcesy w dziedzinie upowszechnienia kultury. Z drugiej strony przez czas ten artyści nasi potrafili pojąć

(Ciąg dalszy na str. 6)

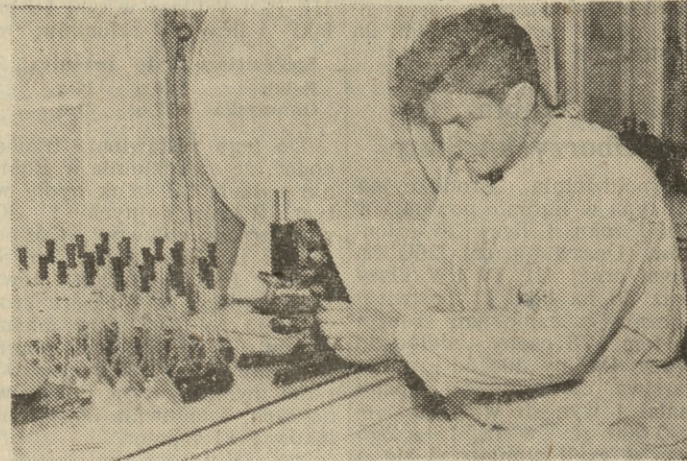
Rozmawiałem z laureatem

Rozmawiałem ze Stefanem Sujakiem, laureatem nagrody technicznej miasta Poznania za rok 1954. Rozmowa nie była długa, jakże jednak ciekawa i pełna treści.

Stefan Sujak jest przystojnym, wysokim mężczyzną o powierzchowności niezwykle ujmującej. Choć jego gesty czuprynę mocno już przyszyły siwizna, jest człowiekiem jeszcze młodym. Mówi zdaniami krótkimi, w których nie ma słów niepotrzebnych, wszystkie wyrażają

nalizatora, datuje się mniej więcej od dwóch, trzech lat.

Cóż można zrobić w niepełna trzy lata jeśli jest się, poza pracą zasadniczą, doradcą technicznym Zjednoczenia, dzierżącym opiekę nad racjonalizatorami (Zjednoczenie od kilku lat nie oddaje pierwszego miejsca za osiągnięcia w dziedzinie racjonalizacji produkcji). Ponadto Stefan Sujak jest członkiem zarządu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, skupiającego około dwóch tysięcy



Laureat nagrody technicznej, Poznań — inż. Stefan Sujak.

konkretną treść. Czasem zdanie nie rwie się: czuć, że wtedy myśl toczy się nazbyt wartko, język nie nadąga ubrać ją w słowa. Z tych jednych, lakonicznych zdań ostro wyłania się sylwetka człowieka czynu.

Jest Wielkopolaninem, pochodzi z Turka. Wychowywał się jednak w Poznaniu i tu spędził całe niemal życie. Studia ukończył po wojnie na Politechnice Warszawskiej, zdobywając tytuł inżyniera technologii przemysłu spożywczego. Nie od razu znalazł ujęcie dla swej pasji życiowej — usprawniania, udoskonalania wszystkiego wokół siebie, pracy badawczej. Na odpowiedzialnym stanowisku dyrektora zakładu w Szczecinie nie stało na to czasu. Konferencje, posiedzenia, kierowanie przedsiębiorstwem absorbowwały go bez reszty.

Przeniesienie do Poznania, gdzie został inspektorem techniki Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego, zbliżyło go wreszcie do umiłowanych zagadnień. Tak więc działalność Stefana Sujaka jako wynalazcy i racjo-

czonków i przewodniczącym Komisji Postępu Technicznego tegoż Stowarzyszenia, nie mówiąc już o funkcjach pomniejszych.

Pozornie wydaje się, że to już dość. Okazuje się jednak, że gdzie w grę wchodzi silna wola i zamiłowanie skojarzone z wiedzą i, oczywiście, zdolnościami — tam znikają trudności dla przeciętnego człowieka nieprzewidywalne. Konglomerat tych cech rozwijający się w sprzyjającej twórczości atmosferze, jaka panuje w obecnym miejscu pracy inż. Sujaka, daje rezultat — kilkadziesiąt cennych wynalazków i usprawnień, dokonanych w ciągu niecałych trzech lat.

Opowiadanie inż. Sujaka wprowadza mnie w skomplikowany świat techniki, ukazuje jak wnikliwa myśl ludzka wdziera się w tajniki przyrody, odkrywa nieznane możliwości zaspokajania potrzeb społeczeństwa i drogą nowych rozwiązań technicznych wykorzystuje je dla dobra ludzkości.

Laktozę — cukier mlekowy — znamy z programu chemii dla szkoły średniej. Wiemy, że występuje w naturze tylko w mleku. Jest niezbędna do produkcji penicyliny. Polska fabryka penicyliny nie wykonowała planów z powodu braku odpowiedniej ilości laktozy. Musieliśmy cukier mlekowy importować. Laktoza znajduje się w serwatce i jest normalnie odprowadzana do kanałów ściekowych. Inż. Sujak skonstruował tanie i proste urządzenie do produkcji laktozy, które umożliwiło uruchomienie tej produkcji w kilkunastu zakładach woj. poznańskiego i innych województw. Prostota tych urządzeń pozwoliła zbudować je w mleczarniach sposobem gospodarczym, bez specjalnych funduszy inwestycyjnych. W tej chwili ruszają dwie nowe wytwórnie laktozy w Jarocinie i Nowym Tomyślu. Mleczarnie zmieniają się w fabryki. Pomysł inż. Sujaka został opatentowany. Gospodarka narodowa przestała cierpieć na brak cennego produktu. Oszczędności z tego płynące sięgają milionów złotych.

Zainteresowania inż. Sujaka są bardzo różnorodne, co sprawia, że swoje prace badawcze prowadzi on nie raz w kilku kierunkach równocześnie. Rok temu opracował na skalę techniczną i uruchomił próbną produkcję mleczanu wapnia w Zakładzie Mleczarskim w Turku. Mleczan wapnia jest produktem wyjściowym do wytwarzania kwasu mlekowego, który wykorzystuje się w garbarstwie, przemyśle mas plastycznych i w przemyśle spożywczym. Wydobyla się go również z serwatki przez jej fermentację, zagełuszczenie i wykryształizowanie.

W ubiegłym roku prowadził także inż. Sujak badania nad wzbogaceniem pieczywa w szlachetne białka, sole i witaminy. Produkcja albuminy — białka najwyższej jakości, którego procent w mleku jest niki, już ruszyła w mleczarniach. W Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu uru-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Bilans na wpół serio

Nie na darmo „bilans” zaledwie jedną literką różni się od słowa „balans”. Bo przecież ocena jakiegos minionego okresu jest właściwie balanowaniem pomiędzy pochwałą a krytyką wydarzeń tego okresu.

Nie zawsze wiadomo, do której z dwóch szuflad wrzucić niektóre zjawiska. O pomyłki, proszę Czytelników, nie trudno. Tak np. jest z oceną rozwoju życia kulturalnego Poznania.

Dziesięć lat! Łza się w oku kręci, kiedy się pomyśli, ile to już w tym czasie upłynęło wody w Warcie i artystów z Poznania! Niektórzy „bilansowicze” ubolewają nad faktem owych artystycznych wypowiedzi, widząc w nich gróźbę osłabienia życia kulturalnego naszego miasta. Nie podobnego! Jest rzecz naturalna, że tym, co mamy, dzielimy się z innymi miastami. Nie bez powodu województwo nasze nazywamy spichlerzem Polski. Kto myśli inaczej, odsłania tylko swoje astoieczne podejście do sprawy.

Przed paru laty zlikwidowano w Poznaniu Studio Dramatyczne. O słuszno-

miast i w ten sposób stałe, choć nieznacznie, zwiększa się pula mieszkań dla aktorów, którzy ewentualnie przyjadą do Poznania.

Wybudowanie nowego gmachu teatralnego, co sugerowali stale niektórzy publicyści, a co na szczęście nie nastąpiło w minionym dziesięcioleciu, nie licuje z powagą przybytku Melpomeny, lubującej się w atmosferze tradycji i antyku. Dlatego np. tak dobrze czuje się wiedz w sali Komedi Muzycznej, mając zresztą na uwadze fakt, że Szekspir czy Bogusławski grywali w o wiele gorszych warunkach i poza tym nie czuli nad sobą opieki Min. Kultury i Sztuki.

Pięcioletnia przerwa w przyznawaniu dorocznych nagród m. Poznania — to jedno z dalszych pozytywnych zjawisk w naszym życiu kulturalnym. Przez pięć lat laureaci mieli czas dojrzeć i skryształizować swe talenty, podczas gdy zaoszczędzone w budżecie sumy można było przeznaczyć na pilniejsze cele, jak np. zainstalowanie na ulicach sygnalizacji świetlnej.

Przyszły kronikarz Poznania poświęci niewątpliwie wiele ciepłych słów uznania dla systemu sprzedaży biletów do poznańskiej opery. Zdobyć przez poznaniaka biletu mniej więcej raz na rok uczy go szacunku dla sztuki operowej, wyostża jego ambicje artystyczne i pozwala mu poświęcać wieczory własnej rodzinie.

W moim bilansie nie mogę oczywiście pominąć pięknych osiągnięć Rozgłośni Poznańskiej w okresie jej skutecznej walki z humorem i satyrą. Kierownictwo Rozgłośni potrafiło męnie oprzeć się naciskowi niektórych autorów i nie poszło na awanturę wyprzedzania etapu. Dopiero od niedawna obserwujemy z przykrością pewne wyłomy w tej chlubnej tradycji.

Stawiane niekiedy zarzuty, jakoby rozrywkowe koncerty w auli U. P. cechowała nuda i sztapna, wydają się zupełnie nieuzasadnione. Być może, oplotnie te wygłaszali ludzie, którzy istotnie byli na koncertach. Ale choćby nawet pokrywało się to z prawdą, trzeba w imię obiektywizmu przyznać, że im słabszy był koncert, tym szumniejsza poprzedała go reklama. Końcowy rachunek wyrównywał się więc zupełnie.

Do ważniejszych osiągnięć w rozwoju i upowszechnianiu kultury minio-



nego okresu należy bez wątpienia ograniczenie ilości krzeseł na Czwartkach Literackich w Starym Ratuszu. Słuchanie wierszy w postawie stojącej jest nie tylko podyktowane względami zdrowotnymi, lecz również stanowi kurtuazyjny gest wobec osoby prelegenta. Należy więc w dalszym ciągu zachować ten stan rzeczy, co — jak przypuszczamy — nie napotka na większe trudności.

Spokój i harmonia, jakie długo panowały w życiu kulturalnym naszego miasta, usiłują ostatnio zakłócić głosy malkontentów, nawołujących do skończenia z tzw. marazmem i „cichą wodą”. Rzuca się ohydne kalumnie, że Poznań to zaścianek, prowincja, że trudno być Prorokiem we własnym Kłaju itd.

Ale to chyba nieprawda. Nie wszystko w naszym mieście jest znow tak złe. Przeciwnie, jeśli chodzi o poruszone w tym (niezwykle poważnym!) bilansie sprawy, wysuwamy się niemal na czołowe miejsce...



Cienie „słonecznych” dniówek

Naukowiec i społecznik

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w Wielkopolsce zatacza istotnie szerokie kręgi. Gdy pod koniec 1949 roku liczyliśmy tylko 33 zespoły gospodarstwa, w 1950 — 277, w 1951 — 355, w 1952 — 516, w 1953 — 909, w 1954 — 1235, to w chwili gdy czytacie te słowa mamy już 1260. Pod względem ilości spółdzielni produkcyjnych jesteśmy drugim województwem w kraju.

Czy równo przebiega rozwój tych spółdzielni? Czy stoją one na odpowiednio wysokim poziomie? Czy potencjalne możliwości gospodarczego rozwoju, jakie każda z nich posiada, zostały w pełni wykorzystane?

Postaramy się przeprowadzić analizę rozwoju dwóch spółdzielni produkcyjnych w pow. kościańskim, posiadających identyczne warunki, z których jedna ma wyniki bardzo słabe, druga zaś średnie, co da nam odpowiedź na postawione pytania.

Rabin

i Oborzyska Stare

Spółdzielnia Produkcyjna III typu w Rabinie powstała w 1950 roku i liczy 26 członków. Uprawiają oni 258 ha ziemi ornej III, IV i V klasy oraz 58 ha łąk i pastwisk. Łącznie z członkami rodzin są tam 73 osoby zdolne do pracy. Ogólny dochód z gospodarstwa corocznie po trochu malał i wynosił w 1953 — 290 000 zł, w 1954 — 285 tys. zł czyli zmniejszył się o 5 000 zł. W pierwszym roku dniówka obrachunkowa (dodajmy: „słoneczna”) wynosiła 17 zł i stopniowo spadała docho-

Prawo do optymizmu

(Ciąg dalszy ze str. 5)

istotę realizmu socjalistycznego i najpełniejszy, wdzieniony sens twórczości — służbę przez nią dla społeczeństwa. Obecnie zatem dopiero dojrzała atmosfera do powołania do życia pisma kulturalnego w Poznaniu, do utworzenia wydawnictwa, do usamodzielnienia wielu dziedzin życia artystycznego. Dopiero teraz w pełni można dyskutować i czynić starania o budowę nowych teatrów, o stworzenie właściwej, pełniejszej niż dotąd bazy materialnej dla naszych artystów.

A przyszłość...

Będem byłoby nie widzieć na odcinku pracy kulturalnej wielu niedociągnięć popełnionych w minionym dziesięcioleciu. Praca Wydziału Kultury MRN nieraz nie potrafiła ująć całokształtu tych niewątpliwie skomplikowanych zagadnień. Niewystarczające były możliwości finansowe miasta, nie zawsze właściwy dobór resortowych pracowników. Nie zostało w pełni rozwiązane po dziś dzień trudne zagadnienie mieszkaniowe dla pracowników kultury, problemami nad wyraz trudnymi stają się sprawy takie, jak znalezienie godnego pomieszczenia dla Estrady Satyrycznej itp.

Władze miasta zdają sobie w pełni sprawę z tych niedociągnięć. Ambicją jest jak najpełniejsze przyświecać z pomocą ludzi kultury, twórców, jak też dalsze rozszerzanie placówek upowszechniających kulturę. Wyraznym przykładem tej troski może być wznowienie w bieżącym roku dorocznych nagród miasta Poznania za twórczość w dziedzinie literatury, sztuki, nauki i techniki.

Osiągnięcia ubiegłego okresu tak w dziedzinie upowszechniania kultury, jak i oryginalnej twórczości artystycznej, przy pełnej świadomości istniejących błędów i tendencji do ich wyko-

rzelenia — upoważniają do pełnego optymizmu na przyszłość. Bo przez dziesięć lat dokonaliśmy tyle, ile przedtem nie potrafili uczynić pokolenia. To stwierdzenie jest naszą dumą, jednocześnie zaś budzi w nas ambicję i umacnia poczucie odpowiedzialności za dalszy rozwój kultury w Poznaniu, za jej czołowe miejsce w naszym kraju.

MGR STEFAN MARZEC

REDAKCJA: — Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II pł. Telefon: Sekretariat redakcji: 648-85, dział miejski: 659-39, dział rolny: 657-05, dział listów i interwencji: 657-18, redakcja nocna: 629-52. Wszystkie inne działy łączą centrala: 627-11, 630-46, 649-27, 650-37, 656-16.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. J. Kasprzaka, Poznań. K-6-226

dząc w 1954 r. do 6 zł w gotówce i 3,8 kg zboża.

Spółdzielnia Produkcyjna III typu w Oborzyskach Starych powstała również w 1950 roku, posiada 330 ha ziemi III, IV i V klasy w tym 10 ha łąki i liczy 28 członków, a

Spółdzielnia	żyto	pszenica	jęczmień	mieszanka	ziemniaki
Rabin	10 q	12 q	10 q	10 q	25 q
Oborzyska	17 q	21 q	16 q	13,5 q	180 q

Do tego zestawienia trzeba dodać, że spółdzielnia w Rabinie posiada 39 sztuk bydła w tym 19 krów dojnych i 80 sztuk trzody chlewnej. Cóż to jednak za sztuki, skoro sam oborowy Jan Gogolewski mówi ze smutkiem, że niektóre krowy dają po 2—3 litry mleka dziennie. Spółdzielca obora w Oborzyskach liczy zaś 65 sztuk bydła w tym 39 krów dojnych, a chlewnia 99 warchlaków i 11 macior.

Przy takim stanie zagospodarowania spółdzielni w Rabinie ma zaległości w obowiązkowych dostawach żywności, a plan zbożowy wykonana z trudnością. Nie uregulowała ponadto należności POM w zbożu. Tymczasem spółdzielnia w Oborzyskach plan obowiązkowych dostaw zboża i żywności wykonała w 100 proc., należności POM-u tak w gotówce jak i w naturze także w 100 proc. a mleka odstawiono 16 000 litrów ponad plan.

Tak przedstawia się w skrócie bilans dwóch spółdzielni, z których Rabin przy takiej samej ilości i jakości ziemi po siada w dodatku lepsze możliwości przede wszystkim hodowlane. Dysponuje bowiem 58 hektarami łąk i pastwisk. Tylko, że te łąki są strasznie zaniedbane, zakwaszone, pola źle uprawione, nie przeprowadza się na czas pielęgnacji roślin okopowych...

Decydują ludzie

Wszystko zależy od ludzi, od ich postawy, od ich stosunku do wspólnego gospodarstwa. Ta prawda znajduje i w tych dwóch przykładach potwierdzenie. Spółdzielcy z Oborzyskich Starych, to pracownicy, zapobiegliwi, skrzętni i stawniacy zgodny kolektyw. „Mechanizacja — powiedział mi na wstępie rozmowy — ułatwia nam pracę, ale od czło-

Rozmawiałem z laureatem

(Ciąg dalszy ze str. 5)

chomiono specjalną piekarnię doświadczalną, która wypieka chleb wysokiej jakości. Niestety przemysł piekarniczy dziwnie jakoś niechętnie odnosi się do tej sprawy. Tymczasem zagadnienie jest niezwykle ważne. Przecież chleb taki zastępuje całe pożywienie, można nim żyć bez żadnych dodatków, jest na przykład bardzo wskazany dla rekonwalescentów.

Inż. Sujak pracował również nad wytworzeniem koncentratu z witaminy B₂, o trzymywanej z mleka. Koncentrat ten może służyć m. in. do wzbogacania pieczywa w witaminy. Wszystko są to sprawy o znaczeniu światowym, nie spotykają się jednak z należnym zrozumieniem w przemyśle spożywczym.

Cóż jeszcze można by o inż. Sujaka napisać? Ma kilka prac z zakresu mechanizacji serowarstwa, niektóre nawet chronione patentami (były na wrocławskiej Wystawie Techniki i Wynalazczości). Obecnie pracuje nad zastosowaniem suchej sterylizacji opakowań promieniami podczerwonymi. Np. beczki, które mają być ponownie użyte, trzeba gorącą wodą oczyścić z bakterii i pleśni. Jednak woda powoduje nawilgocenie, które sprzyja rozwijaniu się pleśni. Obecnie będzie się czyściło beczki mechanicznie, bez wody, a bakterie

łącznie z rodzinami 70 osób zdolnych do pracy. Ogólny dochód tej spółdzielni każdego roku wzrastał i wynosił w 1953 — 565 000 zł, w 1954 — 627 000 zł. Wartość dniówki obrachunkowej (dodajmy: normowanej) powoli lecz stale pięła się w górę i za rok 1954 wynosiła po 12,50 zł w gotówce i 4,8 kg zboża.

Widzimy z tego zestawienia, że start obydwu spółdzielni był równy, a wyniki... bardzo różne. Nie mogło być inaczej, skoro zbiory zbóż i okopowych w Oborzyskach były zawsze wyższe niż w Rabinie, o czym świadczy poniższa tabelka obrazująca plony z hektara w 1954 roku:

Spółdzielnia	żyto	pszenica	jęczmień	mieszanka	ziemniaki
Rabin	10 q	12 q	10 q	10 q	25 q
Oborzyska	17 q	21 q	16 q	13,5 q	180 q

wieka dużo zależy. Jeśli sami nie będziemy pracować, to nie uzyskamy dobrych wyników gospodarczych. Ziemia wyda nam wtedy, kiedy będzie troskliwie pielęgnowana.

Tego zrozumienia nie mają widocznie niektórzy spółdzielcy w Rabinie. Podstawowy błąd zarządu tej spółdzielni leży w tym, że nie zdołał on przez 4 lata wprowadzić norm dniówkowych. Toteż większość ludzi po prostu się wałkon. Opowiadano mi, że wiosną i latem, w czasie najgorętszych robót polowych, gdy słońko przyjemnie grzeje, ludzie chro- nią się pod drzewami i przesiadają godzinami. Praca? Niech robią skowronki. Dniówka „słoneczna” i tak będzie zaliczona.

Są pomiędzy spółdzielcami w Rabinie uczciwi i chętni do pracy, lecz i oni zostali częściowo zdemoralizowani przez bumelantów. Bo czyż dobry przykład daje członek spółdzielni Józef Kasprzak nie wychodząc do pracy całymi tygodniami? A kobiety? Zamiast na spółdzielnię podczas przerwki buraków idą na pola ku łąckie. Chlewniczy Ignacy Szwingler zaniedbuje trzodę chlewną, na skutek czego prosięta i warchlaki wyglądają jak cienie. Poprzednich oborowych też musiano przesunąć do innej pracy, bo wykazali za mało staranności o bydło. A prawie wszyscy — jak opowiadają sąsiedzi — za często zaglądają do kieliszka za miast do zespolowego gospodarstwa. W takich okolicznościach wysiłki zarządu idą często na marne.

— Gdyby tak wszyscy pracowali — wzdycha wiceprzewodniczący Bartkowiak — jak Jan Paluszkiwicz z synem i dwiema córkami, to nasza spółdzielnia wyglądałaby inaczej. Gdyby nam więcej pomagano z powiatu, ale tak jak jest...

Widocznie nikt nie potrafił spółdzielcom wskazać na do-

bry przykład Paluszkiwiczów, a na zły — Kasprzaka. Za rzadko bywają w Rabinie przedstawiciele POM z Kurzejgóry i Powiatowego Zarządu Rolnictwa z Kościana. W tych instancjach panuje przekonanie, że spółdzielcy w Rabinie słabo się gospodarzą, ale nie pomyślano tam o udzieleniu im skutecznej pomocy politycznej, organizacyjnej, moralnej i materialnej. Bardzo dobrze, że przedstawiciele rady narodowej i POM opiekują się stale przodującymi, mocnymi spółdzielcami, ale bardzo źle, jeżeli zapominają o słabszych i pozostawiają je własnemu losowi.

Spółdzielnia w Rabinie pozbawiona jest opieki stałego agronoma POM. Przyjeżdża tam od czasu do czasu ochotniczo agronom z sąsiedniego rejonu. Instruktor Wydziału Politycznego też jest rzadkim gościem. Potrzebny jest natomiast i jeden i drugi. Agronom po to, by udzielić pomocy w zagospodarowaniu rozległych łąk, które mogą być po ważnym rezerwuarem paszowym dla rozwinięcia hodowli zespółowej. Rozwinięta hodowla oznaczałaby zwiększenie ilości nawozu naturalnego, a co za tym idzie podniesienie plonów zbóż i okopowych. Instruktor Wydz. Politycznego POM jest potrzebny po to, aby podnieść świadomość spółdzielców i zmienić ich stosunek do pracy w zespolowym gospodarstwie. Bo nie działka przyzagrodowa, ale spółdzielcze gospodarstwo jest fundamentem, na którym można budować dobrobyt, lepsze i dostatniejsze życie spółdzielców i dać społeczeństwu wyższą produkcję środków spożywczych.

K. Jaźwiecki

Piotr Życki

Już tylko... przeszłość

Paweł nie wracał. Rozgościł się u niego jak u siebie, najlepiej. Wpół leżąc na tapczynie przerzucał znalezione na etażerze tygodniki. W miarę upływu czasu popielniczka z kolorowego szkła wypełniała się niedopałkami. Za oknami

nym więzieniu głodu i nędzy... Ta rzęsa żyje jakby na banicji we własnym kraju...

„Ale dalej pan Dąbkowski. Dęba wdał się w mętna i rozważania o skrajnym idealizmie, nieokreślonym optymiz-

li...” — i zatrzymuję się na sformułowaniu:

„...bezrobotni, by pracę czuli; rzeźnikom, by tanie świnię szukali; wszyscy razem, by polityki nie prowadzili...”

„Czcił pracę — tego pan Maniszewski, redaktor odpowiedzialny „Gazety Obornickiej”, sam nie wymyślił. Byli tacy, którzy mu to wypowiedzieli. Według tych panów, bezrobotnym był w Polsce człowiek, który pracować nie chciał. Podle i bezczelnie to było twierdzenie, ale dla pana Maniszewskiego, który obok redagowania gazety, parą się równocześnie sprzedawą baterijek i latarek kieszonkowych, nie było, śnać, niczego takiego złego, co by mu na ...pieniądze nie wyszło.

„Rzeźnikom, by tanie świnię szukali. Mniejsza o polszczyznę. A więc tak: okradaj, rzeźniku, jeszcze bardziej chłopa — bierz od niego żywiec pół darmo! W mnożeniu zysków nikt ci przeszkadzać nie będzie.

„Wszyscy razem, by polityki nie prowadzili. Pan Maniszewski w myśli pewnie dodawał jeszcze: „W Opatrzności wierzyli i „Gazetę Obornicką” abonowali. I żeby żyli tak spokojnie, za piecem, między warsztatkiem lub urzędniczym biurkiem a nie-żmierzonymi parafianymi kościołami. Po prostu, by nie wścibiłi nosa, gdzie tego sobie sanacja nie życzy. Zawszeć to ulga dla władzy, jak nie ma tego wtrącania się — i rządzić łatwiej...”

Wszyscy wiemy, jakie były wyniki takiej postawy życiowej dość znacznej części naszego mieszczaństwa. Sanacja no-faszystowskie rządy, flirt z Hitlerem i sromotny epilog wrześniowy.

Dziś, po siedemnastu latach, gdy ziemia obornicka obchodzi X rocznicę wyzwolenia spod ucisku narodowego i społecznego — komentarze do przytoczonych faktów wydają się zbędne.

Odkładam przeczytane gazety na półkę między zakurzone spargali. Z ulgą myślę, że to już tylko...historia.

W drzwiach słychać chróbot klucza. To wraca Paweł.

GAZETA OBORNICKA



mrok obejmował w posiadanie pryncypalną ulicę Obornik.

Zdecydowałem się zapalić światło i poszperać jeszcze dla zabicia czasu na półkach pomiędzy książkami. Aragon sąsiedował tu z Dobraczyńskim, przedzielnym plikiem pożytków nut od poezji Tetmajera. Dalej szły stare numery „Problemów”, potem coś przypomni najętego rocznik „Przekroju” i — właśnie te dwa numery. Trzymałem je w ręku oglądając szczegółowo. Dopiero po chwili zacząłem czytać...

„GAZETA OBORNICKA” — wołało do mnie duże, mocno wyszarżale, czarne niegdyś czcionki... Organ Informacyjny Władz, Urzędów Państwowych i Samorządowych... Oborniki — Rogoźno — Murowana Goślina — Ryczywół... Poniżej wydawca i redaktor odpowiedzialny — Roman Maniszewski podawał warunki prenumery i zastrzegł się, że w razie przeszkód w zakładzie, strajków, abonenci nie mają prawa do odszkodowania za nie dostarczone numery.

Data: sobota, 1 stycznia 1938. Pośrodku pierwszej strony noworocznego numeru bohomozawaty rysunek przedstawiał pływającego nad dachami domów aniołka. Obok, za pewnie jeden z najtęplejszych publicystów „Gazety Obornickiej” — pan Dąbkowski-Dęba — snuł okolicznościowe refleksje. Przebiegał wzrokiem rzędy liter. Trzeba mu oddać, że w jednym z fragmentów zdobył się na stwierdzenie:

„...mamy...rzesze tych biedaków, którzy nie z własnej winy jęczą w strasz-

mie, chwycającym się absolutyzmie i przewróconej demokracji(!), konkludując:

„...Człowieku! Cierpliwości i spokoju — musisz boleć, lecz bez skargi na urastach, bez narzekania na przykrości i gorczyce życia... Tak oto przedstawia się nasze życie niezbadane i pełne niespodzianek, niby sfinks tajemniczy, patrzący błąd w niezgłębiającą dal, niby głowa smętna Janusa...”

Dość! Błady i smętny byłam kończąc czytanie wypocin panna Dąbkowskiego-Dęba. Alisł nie przezuwałem, jakie „bomby” znajduje na innych stronach „organu informacyjnego władz i urzędów”.

WERSAL JUZ ZLIKWIDOWANY! — wrzeszczy słowami noworocznego mowy Goebbelsa artykuł w n-rze 2/1938.

„...minister Goebbels dodał, że z gruzów Wersalu wyłania się nowa Europa. Goebbels zakończył, stwierdzając, że Niemcy dążą do pokoju nie przez system bezpieczeństwa zbiorowego, lecz przez politykę opartą na rozsądku(!)!”

Nie tyle ciekawe te wiadomości, ile charakterystyczne. Ciekawy jest za to felieton, za tytułowany: „Czego, komu i co się nie życzy i życzy na Nowy Rok”. Ciekawy, bo raz jeszcze demaskuje postawę ludzi z „Gazety Obornickiej” — „organu władz i urzędów”. No tuje na kartce pseudo-dowcipny wstęp: „Właścicielem autobusu, żeby więcej tam i z powrotem jeździł... Adwokaci, by sprawy za darmo prowadzi-

Pracownicy poszukiwani

Egzaminowanych palaczy kotłowych poszukujemy zaraz. Chem. Sp. Pr. „Pokój”. Pobiedziska, Fabryczna 5, tel. 46. K533

Sekretarka do kliniki potrzebna zaraz. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 2613g.

Kuchmistrza natychmiast zatrudnimy. Zgłoszenia. Oddział Poznańskich Kolejowych Zakładów Gastronomicznych Dworzec Letni. K545

Księgowy gospodarczy i księgowy techniczny potrzebny zaraz. Państwowe Technikum Rolnicze Trzcianka, p-ta Słiwno, powiat Nowy Tomysl. K546

Kwalifikowanego kierownika sklepu branży gospodarstwa domowego potrzebuje Powszechna Spółdzielnia Spożywców Oddział Obrotu Art. Przemysłowymi Poznań. Zgłoszenia: ul. Matejki 50, pok. 5, sekcja kadr. K550

Magazyniera zaopatrzająca oraz kier. sklepu w Wągrowieca zaopatrzająca zaraz Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Dopiewie. Zgłoszenia osobiste w ref. personalnym GS. K554

Inżynierów i techników z praktyką zawodową o specjalności opracowań technologicznych oraz w zakresie wod. - kan. i c. o. zatrudni natychmiast Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego w Poznaniu, ul. Ratajczaka 10/12. Zgłoszenia należy kierować do sekcji personalnej. K555

Gl. księgowego OZR-u oraz radcę prawnego z kwalifikacjami względnie praktyką radcy prawnego zakładów przemysłowych zatrudni Kopalnia Soli Wapno, pow. Wągrowiec. K557

Technika - mechanika i referenta współzawodnictwa pracy zatrudni natychmiast Poznańskie Zakłady Ołowia. Zgłoszenia przyjmują biuro kadr w Poznaniu przy ul. Jackowskiego 18/20. K558

Dojarza (szwajcara) zatrudni zaraz Zespół PGR Kotla, pow. Głogów. Wynagrodzenie według Uchwały Prez. Rządu. K560

3 miernarzy, starszego mechanika zatrudni Miyn w Kętrzynie, woj. Olsztyn. Warunki do omówienia. Zgłoszenia wraz z życiorysem. K561

Księgowego - kosztowca i księgowego - finansowego z praktyką w przemyśle przyjmą Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych Poznań, ul. Bałtycka 85. K562

Technik inwestycji w przemyśle potrzebny od 1. 3. 55 r. Oferty z dokładnym życiorysem Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K573

2 spawaczy egzaminowanych, 2 kotlarzy, 2 tokarzy wys. kwalifik., 2 ślusarzy zatrudni natychmiast Zakłady Remontowo - Montażowe Przemysłu Papierniczego Oddział w Poznaniu. Warunki pracy wg umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłoszenia pisemne wzgl. osobiste Poznań, ul. Chudoby 24, dział kadr. K572

Nieruchomości

Parcele, domki wille, kamienice kupno, sprzedaż załatwia solidnie „Union”. Poznań Nowowiejskiego 9. 1145g

Kamienice, dom, domek, parcele - kto ma zamiar sprzedać w Poznaniu, Gnieźnie, Wrzesni, Środzie, Jarocinie, Krotoszynie, Koźminie, Ostrowie, Pleszewie, Gostyniu, Lesznie i okolicy - niech dokładnie opis prześle: Pośrednictwo - Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 2483g

Dom piętrowy, 20-izbowy z ogrodem, wolnym mieszkaniem, we Wrzesni sprzedam zaraz tania za 85 000 zł lub połowę za 45 000 zł. Zgłoszenia Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. 2591g

Sprzedam parcelę w Gołeczu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2570g

Domek jednorodzinny, wolny, na przedmieściu Poznania, dogodna komunikacja, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2549g

Parcele pod dowolną budowę domku, 1800 m² w pobliżu Poznania (w Kicinie), 12 000 m², 1500 m² (Naramowice), 23 000 m², 3100 m² zadzwonią. Przemirów, 30 000 m² przy ul. Kordeckiego, 37 000 m² przy ul. Nowak. Poznań, Czerw. Armii 26. 2554g

Wille jednorodzinne, cztery-pokojowe, z ogrodem, cała willa w Poznaniu, 170 000 zł, wille jednorodzinne z jednorodzinnym ogrodem, przy Poznaniu, 125 000 zł, wiele innych wili, kamienic, sprzedam. Nowak, Poznań, Czerw. Armii 26. 2555g

Kamienice komfortowe centrum 5 sklepów, wille, z wolnym mieszkaniem przy Grunwaldzkiej, parcele 800 m², Winogrody, 1000 m² opłotowana, Sołacz, wille trzy-pokojowe w Puszczykowie, 80 000 zł, sprzedam Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 25179g

Dom dwupiętrowy w Włocławku, sprzedam. Informacji udzieli: Stanisław Starnalski, Gniezno, 22 Lipca 223. 3307p

Kamienicę handlową natychmiast kupię (dokładny opis połączony). Wojtowicz, Bydgoszcz Zduny 9, telef. 51-44. K553

Dom jednorodzinny, komfort, z ogrodem owocowym, w Szczecinie, zamieniam na mieszkanie w Poznaniu, Szczecin Dworcowa 15 Stanisław Szmykowski 3606p

Dom piętrowy z ogrodem, 1700 m² (Górczyn), sprzedam. Możliwość zamiany na mieszkanie w Poznaniu. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2635g

Kupno

2 opony motocyklowe, 350x19, zagraniczne lub krajowe (nowe), kupię. Oferty z podaniem ceny „Krytyka” Wągrowiec, tel. 159. 2556g

Licznik motocyklowy (mały) z linką, pancernym i ślimakiem, kupię. „Krytyka” Wągrowiec, tel. 159. 2557g

Samochód malolitrażowy, KDF Fiat 1100, kupię. Warszawa, Sułkiewicza 9, m. 6, Podleski. K571

Kupię samochód osobowy, małolitrażowy, nowy lub w bardzo dobrym stanie, najchętniej „Ite” Gdynia, telefon 25-74, od godz. 18. 3511g

Kupię samochód osobowy w dobrym stanie, na chodzie. Tarnów, Krakowska 20, warsztat akumulatorów. 3512p

Owczarka alaskacka, półroczna, tylko okaz, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2584g

Maszynę do szycia, okrągłą lub podługą, czołownik, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2626g

Prasę do wyrobów bakelitowych, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2648g

Brakiet w jasnych kolorach krawieckich. Złotostaw, Słowackiego 42, m. 7. 2652g

Sprzedaż

Sprzedam wannę kąpielową i piec do łożeni. Poznań, Ostrobramska 39, m. 2. 2569g

Wózek-autko koszykowy, sprzedam. Poznań, Wiśniowa 43, m. 1, Dębica. 2572g

Westfalkę białą sprzedam. Jurga, Poznań, Małackiego 16, m. 3. 2573g

Obuwie damskie, oryginalne, warszawskie fasony, polecą firma „OKA” Poznań, ul. Armii Czerwonej 27 (w podwórzu). 2313g

Pianino marki „Volkenhauser” krzyżowe, płyta metalowa, sprzedam. Poznań, Chelmońskiego 3, m. 3. 2551g

Drewniak damskie, letnie, w różnych fasonach, polecą Poznań, ul. Krzywa 13, Górczyn. 2607g

Rakabiarz „Victoria”, każda ilość sadzonek, sprzedam. (cena 0,30 zł) Poznań, Rybaków 21, m. 8a. 3506p

Sprzedam spód powózki, osie normalne (16), ogumowana, nośność 1 1/2 tony. Przywarty, Ostrowo Kościelne, poczta Strzałkowo. 3507p

Sprzedam rocznik czasopism „Przyjaźń”, „Przebiegi”, „Świat” z r. 1952/53/54 (nieopracowane). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 3508p

Piec kaflowy, przenośny, sprzedam. Poznań, Zamkowa 7, m. 11. 3509p

Sypialnię jasną, fornirowaną, okazję sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 67, m. 5, od godz. 14-18. 2577g

Platformę 4 tony sprzedam. Poznań, Wawrzyniaka 17, m. 15. 2598g

Motocykl DKW, 200 ccm, na teleskopach, sportowy, sprzedam. Poznań, Listopadowa 22 m. 2, Pogodno, od godz. 9-12. 2599g

Nutrie - siedem starych i osiem młodych, z trzech gniazd, sprzedam. Wiadomość: J. Majewska, Ostrowski, ul. Powstańców Wlkp. 36. 2614g

Pompe wirlnikowa „Siemens-Schuckert” chłodząca, od obrabiarek, sprzedam. Poznań, tel. 509-19. 2624g

Piec przenośny, kaflowy, z piekarnikiem, sprzedam. Poznań, Staszica 3, m. 9, od godz. 18-20. 2637g

Motocykl DKW, SB 200 ccm, stan bardzo dobry, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 99, warsztat. 2644g

Radio „Pionier” nowe, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 169, m. 4. 2646g

2 koldry puchowe, sprzedam. Poznań, Matejki 47, m. 3. 2651g

Motocykl „Zündapp” 500 ccm, z przyczepką, spiesznie sprzedam. Stan idealny. Krotoszyn, H. Sawickiej 18, tel. 248. 2656g

Witrynę, nowoczesny sekretarzyk i fotel, sprzedam. Poznań, Słowackiego 38, m. 5, tel. 41-20. 2661g

Wędzarnia spinningowa i na wędziki oraz nowy namiot dwuosobowy sprzedam. Poznań, Słowackiego 38, m. 5, tel. 41-20. 2660g

Głównę do maszyn do szycia „Singer”, krawiecka, sprzedam. Poznań, Ogrodowa 9, m. 57. 2662g

Maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Poznań, Kasprzaka 34a, m. 18. 2650g

Skórę sztuczną (włókną) podszewową, na pantofle domowe i obuwie, polecą Przetwórnia Odpadów Skórzanych, poczta Galków. K570

Polecam nasion kwiatów letnich i gladioli „Picard” jakosiowe (cena hurtowa). Jankowski Kempa, pocz. Kofinnek, pow. Kalisz. 3604p

Sprzedam wannę do łożeni, emaliowaną i magiel domowy, ręczny. Zbyszka, Winiary 13, Zielinski. 3306p

Sprzedam komplet narzędzi kowalskich. Władysław Braniński, Kunowo Kujawskie, now. Mogilno. 3309p

Sprzedam dobrą krowę, wysokocielną. Poznań, Dąbrowskiego 85, Stefański. 3310p

Motocykl SHL i rower, sprzedam. Poznań, Gwiaździsta 3, m. 4. 2665g

Sypialnię białą, biurko czarne, stół okrągły, sprzedam. Poznań, Zamkowa 7, m. 16, od godz. 16-18. 2669g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Matejki 47, m. 2. 2673g

Samochód „Olympia” górnozaworowy, po remoncie, sprzedam. Poznań, Jeżycka 42a, garaż 9, prawo. 2674g

Wózek - autko sprzedam. Poznań, Długosza 12, m. 6. 2678g

Sprzedam wózek czeski, autko, ceratowy. Poznań, Gwardii Ludowej 23, m. 2a. 2685g

Radio super, 5-lampowe, z okiem magicznym, sprzedam. Lekki, Poznań, Rokossowskiego 179, m. 6 (Górczyn). 2686g

Motocykl niekompletny, sprzedam. Poznań, Marcinkowskiego 11, m. 21, Jankowski. 2687g

Radio „Pionier” sprzedam. Poznań, tel. 841-71, po nożu dniu. 2689g

Samochód osobowy w dobrym stanie, 2,5 l kabriolet, piec do centralnego ogrzewania z grzejnikami, sprzedam. Poznań, Ściegiennego 26, Grunwald. 2694g

SPORT :: SPORT :: SPORT :: SPORT :: SPORT

Bogaty kalendarzyk motocyklistów

Od Pierwszego Kroku do Złotego Kasku

Wielkopolscy motocykliści nie próżnowali w okresie zimy. Zajęli byli oni uzupełnianiem części zamiennych do swych „rumaków”, naprawą silników, wykładami teoretycznymi i praktycznymi oraz rozpracowaniem programu imprez, każde koło czy miasto z pełnym przystosowaniem do własnego terenu i możliwości zawodników.

Tegoroczny kalendarz imprez motorowych Wielkopolski jest niezwykle bogaty i obejmuje ogółem przeszło 60 różnego rodzaju zawodów (wyścigów, rajdów, motocrossów, prób sprawności itp.). Winien on więc spotkać się z zainteresowaniem szerokiego koła społeczeństwa naszego okręgu i w sumie przynieść tej gałęzi sportowej dalsze umasowienie.

Marzec przeznaczony został na popularne „I Kroki Motocyklowe” wzgl. próby sprawności do uzyskania III klasy. Imprezy tego rodzaju powtarzane będą również w dalszych terminach i przeprowadzane poza Poznaniem we wszystkich prawie ruchliwych ośrodkach sportu motorowego m. in. w Kościanie, Wrzesni, Krotoszynie, Środzie, Krotoszynie, Pile, Kaliszu, Szamotułach, Sremie, Lesznie, Ostrowie, Gnieźnie i in.

Do najciekawszych imprez pierwszych dni sezonu należą będzie wyścig na torze trawia stym na Woli o „Puchar Pokoju”, w dniu 22 maja. Bardzo starannie przygotowuje się do tego wyścigu liczna stawka młodych kierowców. Zamierza ona przypuścić generalny atak na pozycję starszych. Czy jej się to uda? Zobaczymy! Wyścigi trawiaste odbędą się ponadto w Racole pod Kościanem (12. 6. i 18. 9.) oraz w Obornikach (15. 5. i 4. 9.).

Impreza, która ściągnie na tor wolski obok czołówek polskich kierowców, doskonałych zawodników zagranicznych - będzie tradycyjny wyścig organizowany przez poznańską Unię o „Złoty Kask” w dniu 10 lipca z okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Z wyścigów ulicznych na terenie Poznania na pierwszy plan wysuwają się eliminacje do mistrzostw okręgowych (20. 6.), której organizację powierzono Startowi, oraz dnia 24 lipca - wyścigi o mistrzostwo Polski w III eliminacji.

Na torze Gwardii w Gołeczu odbędą się atrakcyjne zmagania czołówek żużlowców polskich o Memoriał Smoczyka w dniu 21 sierpnia. Zawody te zostały zakwalifikowane jako jedna z eliminacji do indywidualnych mistrzostw Polski.

Z ośrodków prowincjonalnych znacznie ożywił się działaność w Kaliszu, przede wszystkim dzięki posiadaniu

betonowego toru, na którym w dniu 15 maja odbędą się wyścigi organizowane przez Stal w konkurencji drużynowej oraz wyścigi „setek” w dniu 7 sierpnia i 16 października. W Kaliszu odbędą się ponadto imprezy rajdowe i motocross. Z kolei należy zwrócić uwagę na Wrześnię, której powierzono organizację wyścigów ulicznych w dniu 14 sierpnia, jako II eliminacji do mistrzostw okręgowych. Trzecią eliminacją przeprowadzi w dniu 25. 9. Wolsztyn, gdzie uprzednio, dnia 19 czerwca rozegrano o stanie wyścig dla kierowców od klasy III wzwyż. Organizatorem obu imprez jest LPZ.

Drużynowe mistrzostwa żużlowe na maszynach przystosowanych odbędą się w ciągu maja i czerwca w Poznaniu, Krotoszynie, Pile, Lesznie, Skalmierzycach, Gnieźnie i Sremie.

Obfity ten program uzupełnią jeszcze nocne raidy patrolowe, próby sprawności, raidy uniwersalne, jazdy plakietyowe, raidy patrolowe oraz liczniejsze aniżeli dotąd wyprawy turystyczne.

Jak z powyższego wynika imprezami będą objęte wszystkie zakątki województwa poznańskiego, co stawia przed kołami oraz kierowcami obowiązek starannego przygotowania się do tych konkurencji.

Korespondenci sportowi donoszą:

Szachsiści obornickiej Sparty zmierzali się w meczu o wejście do klasy B z drużyną Kolejarza z Pily, którą pokonali 9:1. Dzięki temu zwycięstwu Sparta umocniła swoją pozycję przodownika w tabeli rozgrywek. (L)

Wynikiem 10:8 zakończyło się towarzyskie spotkanie pięciarzy Sparty - Srem z Kolejarzem - Poznań. Najciekawszą walkę stoczyli Bartz (Srem) i Barłóg, zakończoną punktowym zwycięstwem Sremskiego zawodnika. (Stur)

Drużyna szachowa rawickiego Kolejarza zwyciężyła w meczu o mistrz. klasy C przodownika swojej grupy - Sparty (Jarocin) 7:3. Oba zespoły wraz z Kolejarzem II Poznań mają największe szanse awansu do klasy B. !

Koszykarze rawickiego Kolejarza pokonali w meczu o mistrzostwo klasy C Unię - Leszno 91:54. (C)

Kierownictwo nad piłkarzami obornickiej Sparty objął b. zawodnik poznański Warty - Smółski. (K)

Pierwszy mecz sparingowy przed rozpoczęciem sezonu piłkarskim II-ligowy Kolejarz Leszno rozegrał ze swoim imiennikiem z Krotoszyna, którego pokonał 8:0. W drużynie Leszna wystąpił w ataku Chmielecki, b. zawodnik poznańskiego Kolejarza. Bardzo skutecznie zagrał trener leszczyńskiego zespołu - Czapczyk, zdobywając 5 bramek. (R)

OGŁOSZENIA DROBNE

Nasiona cebuli „Wolska” oraz dymek (strzelonka) czyste odmiany, po hurtowej cenie, sprzedam. N. Nitka, Poznań - Chartowo, Rekinia 10. 2696g

Pomieszczenia około 30 m², na warsztat, w starym mieszkaniu, poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2692g

Wysokania do remontu lub wykończenia, poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2701g

Zamienię pokój, 22 m², na pokój mniejszy z małą kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2707g

Zamienię 1 1/2 pokoju, stonowane, wspólna kuchnia, łazienka, przynależnościami. Łaźnia, na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2719g

Wspólny pokój, centrum, studentowi med. oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2723g

Zamienię piękne, słoneczne komfortowe 2 pokoje z kuchnią, łazienką, korytarzem, samodzielną, na podobne, samodzielną, z ogródkiem, ewtl. w domku jedno- lub dwurodzinnym, dojazd tramwajem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2700g

Praca

2 agentów umiejących zbierać zamówienia na portrety przyjmuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2580g

Przyjmę pracę z dniem 15. 3. 55 r. jako ogrodnik kwiatów, warzywnik, sadownik; znam również hodowlę pszczoł. Warmek, mieszkanie w Poznaniu względnie w okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2585g

Chłopca do prac w ogrodzie, przyjmuję. Poznań, ul. Urbanowska 18. 2615g

Fotoreporterka, laborantka, potrzebna zaraz. Foto „Uroda” Poznań, plac Bernardyński. 2642g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Marcefińska 48, m. 1, od godz. 17-19, 2 x dziennie. 2654g

Dnia 21 lutego 1955 r. zmarł, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy tata, teta, dziadek, śp.

Bronisław Murzynowski

przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrzebi żona, córka i synowie

Poznań, Dzierżyńskiego 251, m. 16. 2745g

Dnia 21 lutego 1955 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, mój najukochańszy mąż, nasz najukochańszy tata, teta, dziadek, śp.

Antoni Szela

przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie tego samego dnia o godz. 7 w Kolegiacie Farnej.

Pogrzeb w ciężkim smutku żona z rodziną

Poznań, Stary Rynek 53/54 Łagowo, Nowa Sól. 2677g

Samotny inżynier poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2692g

Mieszkanie do remontu lub wykończenia, poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2701g

Zamienię pokój, 22 m², na pokój mniejszy z małą kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2707g

Zamienię 1 1/2 pokoju, stonowane, wspólna kuchnia, łazienka, przynależnościami. Łaźnia, na większe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2719g

Wspólny pokój, centrum, studentowi med. oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2723g

Zamienię piękne, słoneczne komfortowe 2 pokoje z kuchnią, łazienką, korytarzem, samodzielną, na podobne, samodzielną, z ogródkiem, ewtl. w domku jedno- lub dwurodzinnym, dojazd tramwajem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2700g

Praca

2 agentów umiejących zbierać zamówienia na portrety przyjmuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2580g

Przyjmę pracę z dniem 15. 3. 55 r. jako ogrodnik kwiatów, warzywnik, sadownik; znam również hodowlę pszczoł. Warmek, mieszkanie w Poznaniu względnie w okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2585g

Chłopca do prac w ogrodzie, przyjmuję. Poznań, ul. Urbanowska 18. 2615g

Fotoreporterka, laborantka, potrzebna zaraz. Foto „Uroda” Poznań, plac Bernardyński. 2642g

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Marcefińska 48, m. 1, od godz. 17-19, 2 x dziennie. 2654g

Zguby

Nagrodę zł 500,- otrzyma znalazca neseseru skórzanego z zawartością garderoby damskiej oraz różnych przyrządów pozostawionego w przedziale II klasy trasa Poznań - Łódź, dnia 7 lutego. Wiadomość Linkowski, Łódź, Piotrkowska 120. K569

Zginął pies jamnik, brązowy, długowłosy (suczka). Odprawić za wynagrodzeniem. Poznań, 27 Grudnia 4, m. 22. 2682g

Różne

Fachowe odświeżanie, farbowanie obuwia zamkowego, skórzanego. Poznań, Wrocławska 23. 2583g

Ob. Władysław Musiałowski, Poniec, Stalina 14, za zaliczenie w dniu 16 grudnia 1954 r. przepaszam. Kazimierz Grochowski, Poniec, Waryńskiego 7. 3510p

Plaszcz damski, kostiumy, suknie, bluzy, wykonuję szybko. Poznań, Słowackiego 17, m. 7. 2641g

Siatki do włosów, męskie, damskie, fryzjerskie, dostarczę. Teodor Art, Poznań 5, Chłapowskiego 15, m. 15. 2612g

Fachowa naprawa mebli. Lud kiewicz, Poznań, 23 Lutego 65, przy Wielkiej. 2710g

Doktorowi T. Skalmowskiemu, Ordynariuszowi Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Poznaniu, przy ul. Nowowiejskiej, oraz wszystkim pracownikom Szpitala, za wyłączenie z bardzo poważnych chorób (szkarlatyna, dr. brzusny, za palenie mózgu i opon mózgowych) naszej córki Tereski, najserdeczniejsze podziękowanie składa Piotr Rudnicki, Głogówek. 3605p

Młdzież Poznania uczci pamięć młodego bohatera walk o wyzwolenie POZNANIA

W X rocznicę wyzwolenia naszego miasta w dniu 23 bm. o godz. 15 na placu Marii Curie-Skłodowskiej odbędzie się odsłonięcie pamiątkowej tablicy, ufundowanej przez młodzież Poznania, dla uczczenia pamięci bohaterskiego oficera Armii Radzieckiej — komсомола Mikołaja Usolewa, który zginął w walce o wyzwolenie Poznania.

Pamiątkowa tablica wmurowana będzie w ścianę gmachu Szkoły Inżynierskiej.

Zarząd Miejski Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu wzywa społeczeństwo naszego miasta do wzięcia licznego udziału w uroczystości.

Dziś w POZNANIU

Godz. 12 — otwarcie wystawy w Muzeum Narodowym pt. „Nauka i kultura miasta Poznania w Dziesięciolecie Polski Ludowej”. Ponadto w dniu dzisiejszym czynne będą wystawy: w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej („Dziesięciolecie wyzwolenia Poznania” i „Dorobek naukowy Uniwersytetu Poznańskiego w Dziesięciolecie Polski Ludowej”), w holi Opery, na Dworcu Głównym i in. punktach miasta.

Godz. 16 — zbiórka na rynkach dzielnicowych delegacji poznańskich zakładów pracy i organizacji masowych z wieńcami. Wyjazd samochodami na ul. Stalingradzką, skąd delegacje udadzą się na Cytańską. O godz. 17.30 uroczystość złożenia wieńców na grobach żołnierzy poległych w walkach o wyzwolenie miasta, połączona z przemówieniami przedstawicieli Rady Narodowej i Wojska Polskiego oraz zapaleniem zniczy i zaciągnięciem warty honorowej pod Pomnikiem Bohaterów.

Godz. 18 — z okazji 37 rocznicy powstania Armii Radzieckiej kino „Bałtyk” wyświetlać będzie dzisiaj film prod. radzieckiej pt. „Pogromca atamana”.

Konkurs na plakat

Polski Komitet Organizacyjny V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów ogłosił konkurs na plakat. Ma on wyrażać główną ideę Festiwalu — braterską przyjaźń i współpracę młodzieży świata bez względu na rasę, narodowość, ustrój — w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość młodzieży. Format — 100x70 cm, technika: offset lub rotograviura; tekst: „V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów Warszawa — lipiec 1955”. Termin do 7 III br. pod adres WAG—Warszawa, ul. Smolna nr 10. Każdy projekt winien być opatrzony godłem i tym samym godłem koperta, zawierająca we wnętrzu nazwisko i adres autora. Nagrody: 8, 6 i 4 tysiące złotych.

Ogłoszony został również konkurs o takich samych danych technicznych na plakat o imprezach artystycznych. Plakat ten winien wykazać szeroki rozmach międzynarodowych imprez kulturalnych, które odbędą się w ramach Festiwalu. Nagrody: 7, 5 i 3 tysiące złotych. Adres ten sam: Wydawnictwo Artystyczne-Graficzne, Warszawa, ul. Smolna nr 10. Termin — do 7 III br.

Władysław Pawlina
inżynier architekt

Problemy dalszej rozbudowy naszego miasta

W roku 1945 w Poznaniu uległo zniszczeniu w ten czy inny sposób około 50 procent budynków i urządzeń komunalnych. Trudno wprost uwierzyć w to dzisiaj, patrząc na miasto pulsujące szybkim rytmem życia, na ulice wyrównane nowymi lub wznoszonymi budynkami, na bogate wystawy sklepów, na jezdnie zatłoczone wszelkiego rodzaju pojazdami...

ZATŁOCZONE JEZDNI

Cieszymy się ogromnie i jesteśmy pełni dumy z wielkich osiągnięć naszego budownictwa, jednakże przewidującego urbanistę już dzisiaj zastanawia fakt, co będzie np. za lat 10? Urbanista poznański, który postawił sobie za zadanie, aby wykonywany, urbanistyczny plan miasta realizował w przyszłości najwłaściwszy pod każdym względem układ — widzi, że będzie to niemożliwe. Powody są liczne, a o choćby jeden z nich: jezdnie zatłoczone wszelkiego rodzaju pojazdami...

Rosnąca motoryzacja, powodowana naturalnymi potrzebami życia gospodarczego, staje się jednocześnie kłeską dla o wiele za wąskich obecnie ulic miejskich. „A więc poszerzyć ulice przez zburzenie kilkuset budynków, postawić nowe i sprawa będzie załatwiona” — powiedział mi prosto i beztrząsowo jeden ze znajomych, który — nawiasem mówiąc — posiada w dzielnicy willowej piękne czteroizbowe mieszkanie...

Niestety, niełatwa to rzecz. Aby zburzyć stare, trzeba postawić, a właściwie trzeba mieć już dzisiaj nowe domy zastępcze. Warunki mieszkaniowe olbrzymiej ilości naszego społeczeństwa są jeszcze niedostateczne. Należy pamiętać, że od r. 1939 z liczby 260.000 mieszkańców Poznań rozrósł się do 370.000, a rocznie przybywa 8000—10.000 nowych obywateli. — Nie, nie będziemy mogli poszerzać wszystkich ulic — ale będziemy musieli poszerzać niektóre — te najniezbędniejsze.

DWORZEC DZIELI...

Zastanawiając się chwilę nad zagadnieniem połączenia komunikacji miejskiej w kierunku wschód—zachód, staje się od razu przed nie zwalczoną dotąd zaporą, kolosalnie długim ciałem rozbudowanego dworca towarowego, łącznie z jego setkami potwornie dymiących lokomotyw i niemniej dzielnie kopających inwestycji stałych. Postarajcie się przejść przez taki dworzec „w poprzek”... Tak, właśnie przejść, to znaczy połączyć wreszcie dzielnicę Górczyn-Lazarz z okopconą a najbardziej robotniczą dzielnicą Wilda, na którą bez przerwy „laskawie” i obficie spływają wszelkie dymy kolei.

Idealnym rozwiązaniem problemu dworca towarowego w Poznaniu, rozcinającego miasto

na dwie wyraźnie niezwiązane części, byłaby jak najszybsza likwidacja dworca z przyległościami, z pozostawieniem linii przelotowych dla ruchu osobowego, jak to obecnie widzimy na odcinku między mostami: Uniwersyteckim i Libelta. Odcinek ten mógłby być z powodzeniem przykryty płytą, mieszczącą pod sobą dworzec. Urbanista przewidzieli tak rozwiązanie, lecz realizacja projektu jest uzależniona od PKP, której odporność na wszelkie propozycje tego rodzaju jest, jak dotąd, zaiste nieograniczona.

WARTA CZEKA!

Najciekawszym bodaj problemem urbanistycznym przyszłego wielkiego Poznania jest problem rzeki Warty. Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, a cofając się dalej — na przestrzeni wieków nie było śmiałości, który by wystąpił z jakimś odważniejszym projektem ujęcia urbanistycznego Warty, jako akcentu ozdobnego miasta, jak to uczyniono w wielu stolicach państw z nami zaprzyjaźnionych, a także państw kapitalistycznych.

O ile do chwili obecnej lewa strona Warty posiada mniej lub więcej określone koncepcje urbanistyczne i zieleni, z których jedna przewiduje utworzenie wzdłuż Warty Parku Sportu i Kultury na przestrzeni od mostu Rocha po Dębiny, gdzie otrzyma połączenie z istniejącym starodrzewem, to prawa strona rzeki z pięknym, eksponowanym i wysokim brzegiem, jakby wymarzoną do wykorzystania — pozostaje ciągle w zapomnieniu. Kogo należałoby przekonać, że taki właśnie brzeg czeka, aby z niego uczynić piękny efekt urbanistyczny? Czyżby samych urbanistów? Wydaje się to nieprawdopodobne, lecz bywają i takie niespodzianki.

Dookoła Starego Ratusza

Zabytki, czy nowe pomysły urbanistyczne?

Prawdziwa „wojna” rozgorzała między częścią poznańskich architektów, a historykami sztuki. Kością tworczącej niezgody stało się najbliższe otoczenie Starego Ratusza — odgruzowany plac między domkami budniczymi i Odwachem z jednej strony oraz ratuszową budowlą i przystankiem tramwajowym z drugiej. To miejsce o powierzchni około jednej trzeciej hektara było w średniowieczu podzielone na wąskie działki i zabudowane ciasno kramami poznańskich rzemieślników. Kramów tych było blisko 200 — w nich to skupiał się niemal cały handel ówczesnego Poznania.

To co dziś zostało z tych kramów, Wagi Miejskiej, Arsenalu — może każdy zobaczyć z dowolnego punktu rynkowego placu. Nie zostało prawie nic. Odbudowany Stary Ratusz obok odbudowanych domków budniczych i Odwachu samotnie wystaje w górę konstrukcją swojej wieży. Rzecz jasna, trzeba mu dać sąsiadów, trzeba ten plac wypełnić budynkami, trzeba w centrum Starego Rynku stworzyć pewną urbanistyczną całość, wiążącą się z całością zabudowy Starego Miasta.

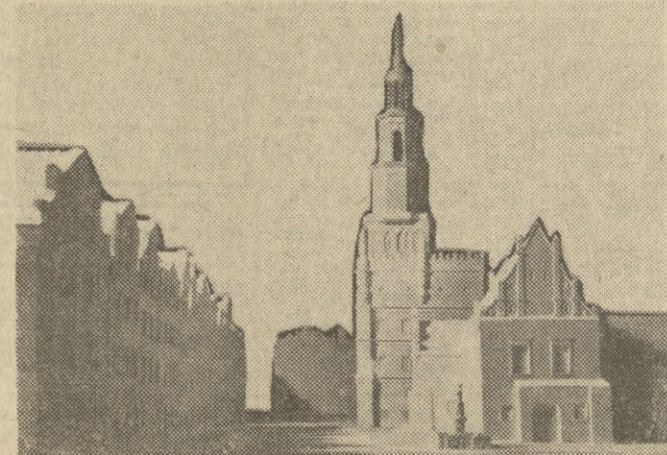
Tylko — jak to zrobić? Czy na podstawie posiadanych przekazów historycz-

„Czwartek literacki”

Najbliższy „Czwartek literacki”, który odbędzie się w Starym Ratuszu w dniu 24 bm., wypełni wieczór autorstwa Eugeniusza Paukszty. Do wiodem uznania, jakim autor „Opowieści o zwycięskiej starości” cieszy się wśród mieszkańców naszego miasta, jest przyznanie mu przez Prezydium MRN nagrody literackiej miasta Poznania. Laureat będzie mówił o swojej działalności literackiej i publiczności ostatniego dziesięciolecia. Zaproszenia wydaje od środy sekretariat ZLP.

Milczenie kompetentnych instytucji jest w tym wypadku wymowne. Należy więc bić na alarm! Dlaczego np. nasze władze terenowe nie zleciły zadaniego uczciwego rozpracowania tego zagadnienia? Wielki już na to czas — przystępujemy do urbanistycznego rozpracowania prawego brzegu Warty, mamy tworzyć tam Nowe Miasto — nową, olbrzymią dzielnicę Poznania, lecz jednocześnie zamykamy oczy na rzekę, nie chcemy jej widzieć! Coś tu nie jest w porządku, bo jeżeli ktoś czuje wodowstręt — to nie dowodzi tym, że poznaniancy jako całość chcą stracić ostatnią szansę w walce o Wartę i o jej przyszłe piękno.

Ponieważ problem Warty staje się jednocześnie problemem właściwego rozwiązania całego pobrzeża Nowego Miasta, wzywam wszystkich zainteresowanych tym problemem kolegów do wyrażania swych myśli na łamach naszej prasy. Omawiana sprawa nie może interesować wyłącznie szczupłej grupy ludzi, którzy nie zawsze znajdują właściwą drogę przy rozwiązywaniu tych zagadnień, tak bliskich i drogiego wszystkim mieszkańcom naszego miasta.



Prof. mgr inż. Jan Zaus
przewodniczący Miejskiego Komitetu
Frontu Narodowego

Źródła siły

Wielka konsolidacja społeczeństwa w okresie wyborczym do rad narodowych, zwartość szeregów Frontu Narodowego poznańskiego społeczeństwa, jest dowodem zrozumienia głębokiego sensu i roli komitetów Frontu Narodowego dla wykonania poważnych zadań, stojących przed całym narodem.

Niezupełnie jeszcze zbliznione do dnia dzisiejszego wojenne rany stolicy Wielkopolski — ostatniej przed upadkiem Berlina fortecy hitlerowców — przypominają cierpienia milionów niewinnych ludzi, rzuconych przez przedwrześniową klikę rządzącą na pastwę hord faszystowskich.

Tym bardziej więc głęboki humanizm naszego ludowego ustroju, pełne wyzwolenie społeczne i na rodowe, troska partii i rządu o każdego prostego człowieka, wpłynęły na ukształtowanie się psychiki poznańskiego społeczeństwa, dziś w swojej masie aktywnych bojowników po stępu i pokoju.

Społeczeństwo poznańskie zrozumiało, że tylko w jedności narodu tkwi niezwykła siła, z którą liczyć się musi każdy wróg. Dowodem tego jest konkretna treść pracy komitetów Frontu Narodowego.

W szeregi komitetów Frontu Narodowego włączyli się wszyscy patrioci, ludzie, szczerze pragnący dobra państwa ludowego. Potrafili oni zmobilizować społeczeństwo do walki z biurokracizmem, nieuczciwością, chuligaństwem, nadużyciami.

Dążąc do pełnego wykonania planu 6-letniego, do realizacji zadań, wynikających z programu Frontu Narodowego — wzmocniamy naszą ludową Ojczyznę, wzmocniamy oboz pokoju, demokracji i socjalizmu. Udział społeczeństwa w komitetach Frontu Narodowego, to udział w rządzeniu państwem ludowym, to uczestniczenie całego narodu w zdecydowanej walce o pokój i socjalizm aż do jej zwycięskiego zakończenia.

Odświętną szatą wita POZNAŃ 10 rocznicę wyzwolenia

Już od dwóch dni przygotowywał się Poznań do swego wielkiego jubileuszu — 10 rocznicy oswobodzenia spod hitlerowskiego jarzma. W dniu wczorajszym we wczesnych godzinach przedpołudniowych Poznań był niemal całkowicie gotów. Na pamiątkę wielkiego dnia, gdy ramię przy ramieniu walczące sprzymierzone wojska radzieckie i polskie przyniosły nam tak długo oczekiwaną wolność, gmachy państwowe udekorowano flagami czerwonymi, białoczerwonymi i niebieskimi — jako sztandarem pokoju oraz portretami dostojników Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: I sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta, Marszałka Konstantego Rokossowskiego, Józefa Cyrankiewicza. Wszystkie domy przybrano dużą ilością białoczerwonych chorągiewek, przystrojono okna wystawowe sklepów, a cała ulica Armii Czerwonej mieniła się furkotającymi na wietrze flagami. Na niektórych domach widnieły rysmka lub arabska cyfra 10, symbolizująca minione lata od budowania się miasta. Odbudowano już wiele, a nowe rusztowania świadczą o coraz większym rozkwicie starego grodu Przemysława. (Ro)

Od 1 marca br. ubezpieczenia społeczne przejmują związki zawodowe

W celu bezpośredniego powiązania ubezpieczeń społecznych z masami pracującymi oraz przyciągnięcia najnowszych rzesz pracowników do kontroli wykonywania ubezpieczeń społecznych, na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych — Rada Państwa wydała dekret (ogłoszony w 6 numerze Dziennika Ustaw PRL) o przekazaniu wykonywania ubezpieczeń społecznych związkowi zawodowemu, z wyjątkiem spraw dotyczących rent i zaopatrzenia, które w dalszym ciągu podlegają Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. Terenowymi organami w zakresie rent i zaopatrzenia są prezydya wojewódzkich, powiatowych oraz miejskich rad narodowych stanowiących powiaty.

Równocześnie dekret Rady Państwa znosi Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Dekret wchodzi w życie z dniem 1 marca br.

Dobry pomysł

W miesiącu marcu br. przy dyrekcji PZG Zachód powołana zostanie rada kultury obsługi, której zadaniem będzie: podnoszenie kwalifikacji obsługi sal konsumpcyjnych, organizowanie zawodowych kursów oraz szkolenia przyzakładowe w formie wymiany doświadczeń między poszczególnymi lokalami oraz dbanie o czystość i estetykę wnętrza sal konsumpcyjnych i kuchni. Do rady kultury obsługi wejdą najlepsi fachowcy wszystkich specjalności w żywieniu zbiorowym spośród kucharzy, kuchmistrow i kierowników zakładów.

Na razie sprawa powołania rady kultury obsługi znajduje się w planie. Wierzymy jednak, że dobry ten pomysł zostanie zrealizowany, a rada kultury obsługi przyczyni się do usunięcia dotychczasowych niedociągnięć w niektórych lokalach PZG. (mh)